W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 2.10 z odb. w Adm. 2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 18 grudnia 1937 r. Nr. 350

Ks. Radziwiłł i p. Suchestow

wyjechali za granicę w tajemniczych okolicznościach, które sprawiają wrażenie ucieczki — Zemsta Miss Atkinson? — Proces o ubezwłasnowolnienie przy drzwiach zamkniętych — Rewelacje naszego wysłannika

Wyznaczony na dzień 15 grudnia b. r. proces o ubezwłasnowolnienie słynnego już dziś nie tylko w Polsce, ale i we wszystkich rodach arystokracji światowej, księcia Michała Radziwiłła Rudego, wywołał prawdziwą sensację.

Redakcja nasza, pragnąc, jak zwykle, dostarczyć Czytelnikowi wiadomości najbardziej wyczerpujących i najszybszych wydelegowała do Ostrowa Wielkopolskiego, specjalnego wysłannika. Poniżej podzieli się on zdobytymi rewelacjami i wrażeniami jakie zdobył w cichym ustroniu magnackim, w którym rozwija się najbardziej sensacyjny w Polsce mezalians.

Po blisko sześciu godzinach uciążliwej jazdy około godziny trzeciej nad ranem docieramy do stacji Ostrów Wielkopolski. Na wszystkich peronach panuje ożywiony ruch.

Miejscowi hotelarze postroili swych bojów w nowe czapki i obliczają na niezwykle wzmożoną frekwencję. Już w pierwszej chwili dolatuje nas uwaga dyżurnego ruchu:

— Proszę, Ostrów zaczyna się ożywiać. Niech pan zawiadowca spojrzy ilu mamy dzisiaj pasażerów z Warszawy.

Pasażerowie ci to przeważnie ludzie z eleganckimi walizeczkami, albo wyładowanymi teczkami w rękach. Są tacy, którzy wiozą ze sobą ręczne maszyny do pisania. Oczywiście z wyglądu poznać można, że wśród nich przeważają adwokaci i dziennikarze.

Tymczasem jednak sam Ostrów, zatopiony w głębokim śnie, wita nas jedynie nieprzejrzaną, iście londyńską mgłą. Na odległość kilku kroków nie sposób nic dojrzeć. Nie wiadomo gdzie się ulica kończy, a gdzie się krzyżuje. Szczęśliwi jednak przyjezdni mają swoich aniołów stróżów, którzy prowadzą ich do hotelów.

Oczywiście hotelów tych jest dostatecznie wiele, aby zachodzić mogła obawa o bezdomność. Sam otrzymuję olbrzymią landarę, w której z zimna lęk bierze rozbierać się. Całe szczęście, że portier, nastawiony na wielkopaństwo zabawia jak może rozmową:

— Pan hrabia kiedy się każe obudzić?

— Nie jestem hrabią, Wasza Mości.

— Przepraszam, pana mecenasa. Pomyliłem się, bo tu już wczoraj przyjechali do nas hrabiowie...

— I adwokatem nie jestem... W każdym razie niech pan mnie obudzi najpóźniej za trzy godziny i, jeśli to możliwe, niech się pan wystara o jakąś taksówkę, która by mnie zawiozła do Antonina.

— Do księcia?

— Tak.

Portier kłania się z szacunkiem i z niedowierzaniem odchodzi, a tymczasem ciepła wielkopolska pierzyna robi wszystko, aby pokonać niesłychane zimno.

Kilka minut po szóstej portier alarmuje do wstawania, a taksówka oczekuje przed hotelem.

— Do Antonina jedziemy.

— Bardzo proszę! Lubię tam tejsze strony...

Jedziemy. Szosa jest równa, ale bokami wyboista z zamarzłych grudek błota. Przejazd trwa pewien czas i zaczyna nu żyć...

— Często pan jeździ do księcia pana? — pytam dla zabicia czasu szofera.

— Ostatnimi czasy to nie można narzekać... Książę Rudy trochę nam ruchu napędza...

— A samego księcia pan kiedy wiózł?

— To nie. Książę jeździ tylko własnym samochodem.

— A panią Suchestow?

Szofer obraca się i uśmiecha:

— Chcieć bym chciał, ale nie wiozłem jeszcze.

— Dlaczegóżby pan tak chciał?

— Bo co jak co, ale baba jest niczegowata! Co pod tym względem, to musowo księciu prawo racji dać...

— Widział ją pan?

— Dwa razy. Ale to wystarczy, aby zobaczyć, że rajcowna kobita...

Rozmowa ta zachęca do przeprowadzenia z panią Suchestow choćby krótkiej rozmowy przed samym procesem. Wydaje nam się w tej chwili nawet, że jesteśmy tego celu bliscy, bo oto auto skręca w lewą stronę i przez ciągle jeszcze gęstą mgłę przebijają w oddali słabe kontury zabudowań pałacowych.

Na podwórcu przedpałacowym jest jeszcze zupełnie pusto. Wita nas jeno jazgot psów nie wiadomo gdzie ukrytych. Gdy wysiadamy z auta, jazgot ten wzrasta i w tej samej chwili oczom naszym ukazują się mi skie klatki, w których zamieszkuje książęca sfora psów gończych.

Zbliżamy się do pałacu. Jest to piękna, trzypiętrowa budowla z drzewa, zbudowana na wysokiej podmurówce. Z zewnątrz całość nie przedstawia się aż nadto okazale, ale to nie gasi pragnienia przedostania się do jej wnętrza.

Dzwonimy więc do drzwi wejściowych. Raz i drugi. Na razie pozostaje to bez efektu. Po trzech minutach dopiero ukazuje się starszy człowiek w pasiastej kamizelce i przepuszcza nas do wnętrza przez kręcone drzwi.

— Pan łaskaw do kogo i w jakiej sprawie?...

— Godzina jest oczywiście wczesna, ale pragnąłbym uzyskać audiencję u Jego Książęcej Wysokości. Jeszcze pewnie nie wyjechał do Ostrowa...

Kamerdyner nie słucha tych słów. Spojrzał jedynie na swój ubiór, na chwilę przeprosił, a wkrótce wrócił odziany w granatowy frak z żółtymi wyłogami.

— Pan łaskaw do Jego Książęcej Wysokości?

— Właśnie tak.

— A przecież pan łaskaw nie widział, że na maszcie nie wywieszono chorągwi!

W skrytości ducha przyznaję teraz przed samym sobą, że tego szczególnego znaku nie zauważyłem i ogarnia mnie przerażenie.

— Więc księcia nie ma w Antoninie?

(Dokończenie na str. 6-ej)

Nota angielska do Japonii

w sprawie atakowania okrętów i statków

LONDYN. — Brytyjska nota protestacyjna, wysłana w środę do rządu japońskiego, zaznacza na wstępie, że ataki lotników i wojsk lądowych japońskich na okręty wojenne i statki handlowe brytyjskie pociągnęły za sobą poważne następstwa.

Po przytoczeniu szczegółów tych ataków, nota stwierdza za dowoleniem rządu brytyjskiego z otrzymania w dn. 14 grudnia noty, w której rząd japoński wyraża głębokie ubolewanie z powodu tych ataków, zapowiada wydanie zarządzeń ochronnych i wypłatę odszkodowań.

Rząd brytyjski zauważa jednak, że w nocie nie ma wzmianki o atakach na brytyjskie statki handlowe i dlatego żąda, aby wszystko, co jest powiedziane w nocie, odnosiło się również do tych ataków.

Rząd angielski stwierdza, że przedsięwzięte dotychczas przez rząd japoński kroki nie zapobiegają tego rodzaju atakom i dlatego zmuszony jest za pytać, jakie obecnie zostaną wydane zarządzenia, mające na celu położenie ostatecznego kresu wypadkom, o których była mowa.

Morderca matki i gospodyni

skazany w Poznaniu na karę śmierci

W środę przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbył się proces przeciwko Florianowi Figlarzowi, mordercy swej matki Ewy oraz gospodyni Augusty Oertel.

Morderstwa tego dokonał Figlarz w nocy z dn. 14 na 15-go czerwca br. w Poznaniu, nocując w mieszkaniu J. Czernikaua przy ul. Mickiewicza, u którego jego matka była zatrudniona w charakterze służącej.

Zbrodniarz zamordował swoje ofiary toporem, po czym zbiegł, zrabowawszy na szkodę Czernikaua 33.000 zł oraz złote monety i banknoty zagraniczne.

Oskarżony zeznał po odczytaniu aktu oskarżenia, że nie miał zamiaru popełnić morderstwa, lecz tylko chciał zrabować pieniądze, o których istnieniu wiedział.

Po zeznaniach świadków i przemówieniach stron sąd wydał wyrok, mocą którego Figlarz skazany został za podwójne morderstwo dwukrotnie na karę śmierci oraz za kradzież na 3 lata więzienia, łącznie na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich na zawsze.

Ważą się losy ochrony lokatorów

w sejmowej komisji prawniczej

Na środowym popołudniowym posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu pos. Gładysz referował projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Referent doszedł do wniosku, że ustawę należy przyjąć z małymi poprawkami w interesie rozwoju miast i podwyższenia dochodów Skarbu.

Przeprowadzono dyskusję nad art. 1. w sprawie przedłużenia obniżki komornego.

Postanowiono przedłużyć obniżkę również dla kupców i dla rzemieślników. Przedłużenie następuje do 31 marca 1939 roku, a więc o 3 miesiące dłużej, niż przewiduje projekt rządowy.

Komisja wprowadziła szereg poprawek do projektu rządowego. W szczególności Komisja utrzymała ochronę lokatorów bezterminowo dla mieszkań jedno, dwu i trzy izbowych. Ochrona lokatorów dla mieszkań większych wygasa w r. 1940.

Odnośnie do mieszkań 4-ro izbowych został zgłoszony przez pos. Szczepańskiego wniosek, by również one zostały wciągnięte pod moc ustawy o ochronie lokatorów.

Wobec nie zakończenia obrad komisji projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów nie będzie dziś rozpatrywany na plenum.

Min. Delbos w Pradze

PRAGA. W środę po południu przybył tu z Białogrodu min. Delbos.

Czeski front ludowy

PRAGA. Na posiedzeniu centralnej rady czeskich związków zawodowych uchwalono, w myśl wskazań międzynarodowego związku zawodowego, przystąpić do jak najszybszego utworzenia frontu ludowego.

Pomoc dla bezrobotnych - gwiazdka dla dzieci

Pod tym hasłem odbędzie się 19 grudnia zbiórka na pomoc zimową

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący sekcji zbiórki pieniężnej pomocy zimowej gen. Roman Górecki poinformował licznie zebranych przedstawicieli prasy o mającej się dokonać w dniu 19 grudnia b. r. zbiórce.

Na wstępie gen. Górecki podał przyczyny, dla których Naczelny Komitet Pomocy Zimowej, oprócz normalnych periodycznych świadczeń — postanowił urządzić jednocześnie zbiórkę w całym kraju — a mianowicie:

1) Zmniejszenie do połowy świadczeń ze strony rzesz pracujących.

2) Zamiar powiększenia przeciętnej kosztów dożywiania jednostki (w roku ubiegłym ok. 16 złotych miesięcznie).

3) Zamiar szerszego zastosowania zatrudnienia, w którym to wypadku znacznie wzrasta koszt jednostki.

4) Zamiar objęcia opieką większej ilości dzieci: około 800.000 (w ubiegłym roku 500.000).

Następnie przedstawił gen. Górecki sposób przeprowadzenia tej zbiórki, która będzie dokonana pod hasłem: „Pomoc dla bezrobotnych — gwiazdka dla dzieci".

Dla podkreślenia doniosłości celu tej akcji, w roli kwestarzy — poza członkami organizacyj społecznych, kombatanckich itp. wystąpią przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz osoby, cieszące się w społeczeństwie szczególną popularnością.

Specjalnego charakteru nabierze zbiórka w stolicy, gdzie udział w kweście zgodzili się wziąć przedstawiciele najwyższych władz państwowych — ministrowie, podsekretarze stanu oraz członkowie zarządu miejskiego, — z prezydentem miasta na czele, którzy w niedzielę dnia 19 b. m. kwestować będą między godz. 13—14.

Zbiórka w stolicy rozpocznie się już w sobotę dnia 18 b. m. w tym dniu bowiem przeprowadzona będzie kwesta w instytucjach państwowych, biurach prywatnych, bankach itp.

W tym dniu również rozpoczęte zostaną zbiórki w teatrach, kinach, zakładach gastronomicznych i dancingach. Kwestować będą artystki i artyści scen stołecznych.

Prócz tego sobota wykorzystana będzie dla propagandy zbiórki. W różnych punktach miasta odbędzie się 6 pochodów, organizacyj społecznych, capstrzyki orkiestr wojskowych, miejskich, krótkie przemówienia propagandowe nadawane przez megafony.

W niedzielę od samego rana wyruszą na miasto z puszkami kwestarze, którzy grupami kwestować będą we wszystkich punktach stolicy.

Kwestarze w stolicy otrzymują 300.000 znaczków. Organizatorzy akcji pomocy zimowej wierzą, że wszystkie te znaczki trafią do społeczeństwa, że w myśl hasła, zawartego w przemówieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „pomoc dla bezrobotnych — gwiazdka dla dzieci" — nikt nie uchyli się od złożenia ofiary.

Obywatele proszeni są o noszenie znaczków przez cały okres zakupów przedświątecznych i świąt, jako widomego znaku przyczynienia się do zbiórki na rzecz bezrobotnych i ich dzieci.

Na zakończenie zwrócił się gen. Górecki za pośrednictwem prasy do społeczeństwa, by dla tej akcji zbiórkowej wytworzyło atmosferę przychylności i uznania, a to ze względu na wzniosły cel, jaki jej przyświeca.

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

8 robotnic zginęło w płomieniach

CHICAGO. Podczas pożaru, który wybuchł w wielkiej fabryce zapałek, zginęło w płomieniach 8 robotnic. Szereg osób uległo ciężkiemu poparzeniu.

Stary bolszewik aresztowany

MOSKWA. Rozeszła się pogłoska, że Jakub Peters, Łotysz, członek centralnej komisji kontroli partyjnej od r. 1923, został aresztowany.

Peters jest starym bolszewikiem, członkiem wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego od r. 1917. W latach 1918 i 1919 był członkiem kolegium „Czerezwyczajki", a przez pewien czas nawet jej szefem.

W rocznicę śmierci Prez. Narutowicza

Marsz. Śmigły-Rydz złożył wieniec na sarkofagu

Wczoraj, jako w 15-tą rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana, które w zastępstwie chorego ks. kardynała Kakowskiego, odprawił ks. arcybiskup Gall.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej z powodu niedawno przebytej niedyspozycji nie mógł wziąć osobiście udziału w nabożeństwie. W nabożeństwie wzięli udział: Marszałek Polski Śmigły-Rydz, prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, marszałkowie Senatu Prystor i Sejmu Car, prezesi Sądu Najwyższego, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Najwyższego Trybunału Kompetencyjnego, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, inspektorowie armii, podsekretarze stanu, rektorzy wyższych uczelni w Warszawie, prezesi banków państwowych, senatorowie i posłowie, oraz wyżsi urzędnicy władz centralnych.

Marszałek Śmigły - Rydz w imieniu Pana Prezydenta po nabożeństwie złożył wieniec na sarkofagu ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza, znajdującym się w krypcie pod katedrą.

***

15-tą rocznicę śmierci Prez. Narutowicza Warszawa uczciła pięciominutową ciszą.

Na hasło syren fabrycznych o godz. 11-tej ustał na ulicach Warszawy wszelki ruch. Autobusy, taksówki, tramwaje i inne pojazdy uliczne zatrzymały się.

Poprawki do konstytucji U. S. A.

a zatarg na Dalekim Wschodzie

WASZYNGTON. W chwili, gdy prezydent Roosevelt wystąpił z inicjatywą złożenia energicznego protestu wobec cesarza japońskiego, w Izbie Reprezentantów został zgłoszony projekt ustawy przez dep. Ludlowa, zmierzający do wprowadzenia poprawki do konstytucji, która uzależniałaby wypowiedzenie wojny przez Stany Zjednoczone od referendum narodowego.

Zgodnie z regulaminem Izby Reprezentantów, — zgłoszony przez Ludlowa projekt powinien był uzyskać 218 głosów, czyli większość członków Izby, by mógł być rozpatrywany przez Izbę.

Początkowo w kołach rządowych przypuszczano, iż liczba ta nie zostanie osiągnięta, ale zatopienie kanonierki „Panay" wytworzyło nastrój, korzystny dla projektu, zgłoszonego przez Ludlowa, i ostatnie podpisy, których brakowało, zostały szybko uzyskane.

Projekt więc będzie rozpatrywany przez Izbę, ale ponieważ chodzi o zmianę konstytucji, — musi uzyskać w Izbie Reprezentantów i w Senacie ⅔ głosów.

Rząd — jak zaznacza agencja Havasa — jest ustosunkowany nieprzychylnie do zgłoszonego projektu ustawy. —W kołach, zbliżonych do rządu, panuje przekonanie, że Ludlow nie uzyska koniecznych głosów w ciałach prawodawczych i że projetk ustawy, uzależniający wypowiedzenie wojny od referendum ludowego, zostanie odrzucony.

Zatonął statek duński

GDAŃSK. Duński statek żaglowo-motorowy „Allan" z ładunkiem złomu i śledzi utonął w czasie jazdy z Kopenhagi do Gdyni, w pobliżu Trelleborga z powodu silnej fali.

Załoga wraz z kapitanem została uratowana przez statek szwedzki „Oswin".

Bojkot sklepów żyd. w Lipsku

przybrał szerokie rozmiary

LIPSK. Bojkot sklepów żydowskich wszedł w roku bież. w Niemczech w stadium największego nasilenia.

Ostatnio Najwyższy Sąd Robotniczy w Berlinie powziął dwie znamienne uchwały, wedle których urządnik państwowy lub samorządowy, kupujący u Żyda, lub uchylający się od obowiązku ofiary na rzecz „pomocy zimowej" może być natychmiast zwolniony ze stanowiska.

W motywach wyroku powiedziane jest, że postępowanie takie godzi w podstawowe założenia ideologii norodowo - socjalistycznej i ze względów wychowawczych tolerowane być nie może.

Skradziono 8.212 aut w Kanadzie

a rowerów 11.976

MONTREAL. W Kanadzie zaznaczył się silny wzrost przestępczości. W ciągu 12 miesięcy od 1 sierpnia 1936 do 30 lipca 1937 r. sądy wydały 420.247 wyroków, podczas gdy w tym samym okresie czasu w 1935-36 r. rozpatrywały tylko 402.148 spraw.

Najwięcej było spraw o kradzież, w tym o skradzione auta 8.212 spraw, a o skradzione rowery 11.976 spraw.

Wyroków śmierci wydano w tym okresie 22.

Zgon ofiary katastrofy

pod Gądkami w okolicy Kórnika

W szpitalu miejskim w Poznaniu zmarła wczoraj mimo zabiegów lekarskich ofiara niedzielnej katastrofy samochodowej pod Gądkami w okolicy Kórnika, ś. p. Władysława Wytykówna, która podczas wypadku doznała złamania podstawy czaszki i ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Stan zdrowia reszty ofiar katastrofy uległ poprawie.

Dał krew stu osobom

a nie mógł dać własnemu synowi

MONTREAL. Harry Poirier, dawca krwi, który w ciągu ostatnich 15 lat dał krew do 100 transfuzyj, dowiedział się, że nie może dać krwi własnemu synowi. Badania bowiem wykazały, że chłopiec ma krew typu „4", podczas gdy jego krew należy do typu „2".

Na szczęście, krew typu „4" często się spotyka i Poirier znalazł ją u swego zięcia.

Zbrojenia komunistów francuskich

Rozruchy były przygotowane na 15 listopada

PARYŻ. Sprawa sensacyjnych rewelacyj, jakie swego czasu poczyniła prasa prawicowa na temat zbrojeń komunistów francuskich, jak również przygotowywanych przez nich rozruchów, które miały wybuchnąć 15 listopada, znajdzie ostatecznie swój epilog w parlamencie.

Deputowany prawicowy Gepiant, który opublikował na łamach prasy dane, dotyczące przygotowań zbrojnych komunistów francuskich, wezwany przez ministra Spraw Wewnętrznych p. Maxa Dormoy do zakomunikowania mu tych informacyj, oświadczył, że zamierza całą sprawę poruszyć publicznie na plenum Izby Deputowanych.

Dep. Gepiant, zgodnie ze swym oświadczeniem, złożył już w Izbie Deputowanych odpowiednią interpelację. Należy więc oczekiwać interesującej debaty, która winna wyświetlić, czy obok składów broni, magazynowanej przez tajne organizacje, nie istnieją również — jak to sugeruje prasa prawicowa — tego rodzaju składy broni, zorganizowane przez komunistów.

„Kazałeś mi odejść - to odchodzę"

Ostatnie słowa żony przemysłowca przed zamachem samobójczym

BYDGOSZCZ. Lokatorzy domu przy ul. Grunwaldzkiej 20, przechodząc rano obok drzwi mieszkania Heleny Lewańskiej, żony emerytowanego profesora i znanego artysty-malarza Władysława Lewańskiego, poczuli ulatniający się gaz świetlny. — Zaniepokojeni tym spostrzeżeniem zawiadomili policję. Wyważono drzwi, po czym udano się do wnętrza. W przyległym do kuchni pokoju na łóżku znaleziono zimne zwłoki Lewańskiej.

Jak się okazało, Lewańska popełniła samobójstwo przy pomocy gazu, w ten sposób, iż krótko przed ułożeniem się do snu — pootwierała wszystkie kurki od kuchenki gazowej. Na stole pozostawiła kilka listów, adresowanych do krewnych i męża. Do męża, który przebywa obecnie poza Bydgoszczą, pisze m.in.: „Kazałeś mi odejść — to odchodzę. Pomódl się za moją duszę".

Pomiędzy listami znajdował się również testament i kwota 1.000 złotych, która, według życzenia samobójczyni, ma być użyta na koszta pogrzebu i inne wydatki. Dodać należy, iż Lewańscy są ludźmi zamożnymi i posiadają kilka parcel budowlanych oraz willę pod Poznaniem.

Zwłoki samobójczyni zostały przewiezione do kostnicy, przyczym równocześnie o jej śmierci zawiadomiono najbliższą rodzinę. (t)

Szef lotnictwa Japonii w Chinach

został odwołany do Tokio

SZANGHAJ. —Wiceadmirał Teizo Mitsunami, szef japońskiej armii powietrznej, działającej w Chinach, został odwołany do Tokio

Półoficjalnie komunikują, iż Mitsunami już nie powróci na swoje stanowisko. Decyzja ta pozostaje w związku z zatopieniem kanonierki „Panay".

Kulisy codziennego życia kancl. Hitlera

Kamerdyner informuje „Führera” o troskach szarego obywatela — Trzech aniołów stróżów — Długie rozmowy z architektem — Kto ma prawo wejść do gabinetu prywatnego bez meldowania — Zwolennik filmów i powieści kryminalnych

Hitler mieszka w pałacu kanclerskim w Berlinie w pokojach, które zostały przerobione według jego planów i w których wszystkie meble są ze szkła i metalu. Führer ubiera się sam. Służący sznuruje mu tylko buciki. Przez te kilka chwil Hitler wypytuje go jak się czuje jego żona i dzieci, jaka jest pogoda i o czym się mówi w Berlinie. Po przez swego służącego kanclerz bowiem pragnie dowiedzieć się jak myśli szary obywatel Trzeciej Rzeszy.

Fryzjer dyktatora

O wpół do ósmej przychodzi fryzjer. Fryzjer ten niegdyś pracował w hotelu Kaiserhoff, gdzie mieszkał Hitler, jako przywódca narodowych socjalistów. Z fryzjera hotelowego Otto stał się fryzjerem dyktatora. Otto goląc Hitlera, opowiada mu anegdoty i plotki krążące po mieście.

O godz. 8 Hitler przestępuje próg jadalni. Na ogół Führer spożywa śniadanie w samotności. Od czasu do czasu tylko je w towarzystwie jednego ze swych „aniołów stróżów”, oficerów Brücknera, Schauba lub Schrecka, którzy czuwają nad jego bezpieczeństwem i organizują jego dzień pracy. Na Brücknerze spoczywa delikatna misja „filtrowania” osób, które pragną uzyskać audiencję u kanclerza. Schreck towarzyszy Hitlerowi, a Schaub czuwa nad jego wyjazdami.

Wesoła trójka

Ci trzej oficerowie są wesołymi kompanami i gdy przypada im zaszczyt towarzyszenia Hitlerowi przy śniadaniu, Führer poleca przynieść dla nich smaczne i obfite potrawy, podczas gdy on je bardzo mało. Jego pierwszy posiłek składa się ze szklanki mleka, kilku suchych ciasteczek i owoców. — Hitler jest bowiem jaroszem. — Twierdzi, że jest to niezbędne dla jego zdrowia. Diety tej trzyma się od wielu lat, najprawdopodobniej od czasów wojny, gdy został zagazowany na froncie, co odbiło się nieznacznie na jego drogach oddechowych.

Po śniadaniu Hitler przechodzi do swego prywatnego gabinetu, który jest podobnie umeblowany jak wszystkie inne pokoje. Okna tego gabinetu wychodzą na placyk przed pałacem kanclerskim. Dobudowano tam ostatnio szeroki balkon, z którego kanclerz może obserwować, nie przerywając pracy, przechodzące defilady.

Prawie codziennie Hitler prowadzi długie rozmowy ze swym architektem, profesorem Splerem. W młodości Hitler marzył o tym aby został architektem i teraz, gdy włada Niemcami, bardzo często architekt bierze w nim górę nad politykiem. Führer sam opracował plany szeregu ulic i monumentalnych gmachów Berlinie i Monachium. Obecnie gdy przystępuje się do przerobienia niektórych dzielnic Berlina, Hitler bierze czynny udział w tych pracach. W swym gabinecie prywatnym kreśli na rajzbrecie plany, których wykonaniem zajmą się berlińscy architekci.

Najważniejsze problemy

Do gabinetu prywatnego Hitlera mają dostęp bez meldowania się tylko: jego kamerdyner, dr Schacht i von Ribbentrop. Czasami Hitler zaprasza tutaj również Goeringa i Goebbelsa i marszałka von Blomberga.

Najczęściej po zakończeniu rozmowy z architektem Hitler konferuje ze swymi adiutantami i sekretarzem stanu w kanclerstwie Rzeszy, omawiając z nimi najważniejsze raporty, oraz projekty aktualnych zagadnień politycznych i społecznych. Następnie przegląda „biuletyn dnia”. Jest to rodzaj listy ułożonej przez sekretarza stanu w kanclerstwie Rzeszy i Brücknera. Figurują w niej nazwiska wszystkich osób, nie wyłączając ministrów, których Hitler ma przyjąć tego dnia.

O godz. 10-ej Hitler je drugie śniadanie, które składa się z kawy i owoców i które trwa tylko 10 minut, następnie spaceruje po ogrodzie 20 minut w towarzystwie jednego z adiutantów, lub ćwiczy w sali gimnastycznej. O godz. 10.30 przestępuje kanclerz próg swego oficjalnego gabinetu, gdzie siada za wielkim biurkiem i rozpoczyna audiencję.

Kanclerz je owoce, towarzysze zaś, bardzo obfity posiłek

O godzinie pierwszej udaje się na obiad, który spożywa w małej jadalni, w towarzystwie swego szefa prasowego, adiutantów i najwybitniejszych współpracowników. Czasami Hitler podejmuje obiadem jakichś znakomitych gości, których przyjmuje w dużej jadalni. Posiłek towarzyszy Hitlera jest bardzo obfity, jego zaś obiad składa się z owoców, mlecznych potraw i jarzyn. Nikt nie poli papierosów, ani nie pije alkoholu. Hitler odstępuje od tej zasady tylko w wyjątkowych wypadkach. Podczas obiadu Führer mało mówi. Rozmowy zaczynają się dopiero przy deserze.

Po posiłku, który trwa półtorej godziny, kanclerz rozmawia ze swymi bezpośrednimi współpracownikami, lub z ministrami, a następnie, jeśli jest ładna pogoda, udaje się pieszo do Karinhall, lub Schermoeder, gdzie składa wizytę Goeringowi lub Goebbelsowi. Kanclerz wraca o piątej i pije herbatę w towarzystwie von Blomberga, który przychodzi do gmachu kanclerza bez względu na to czy wzywają go jakieś pilne sprawy, czy nie.

Nocne rozmowy

Gdy zapada wieczór Hitler udaje się do swych prywatnych apartamentów i tam prowadzi do 9.10 wieczór ożywione rozmowy ze swymi ministrami jeśli sytuacja wewnętrzna lub zewnętrzna tego wymaga. Jeśli zaś wszystko układa się po myśli kanclerza, oddaje się on wieczorami swym ulubionym zajęciom. Jest on gorącym zwolennikiem filmu i ogląda w sali zwanej małym teatrem wszystkie filmy produkcji krajowej i zagranicznej, oceniając jednocześnie jakie z nich mogą być wyświetlane publicznie, jest więc jak gdyby generalnym cenzorem Trzeciej Rzeszy. Poza tym Hitler jest wielkim miłośnikiem muzyki i wieczorami siada sam do pianina, lub zaprasza swego przyjaciela i współpracownika, Haufstaengla, który gra utwory znakomitych muzyków.

Życie bez... życia rodzinnego

O północy Hitler udaje się do swej sypialni i do późna w nocy czyta powieści kryminalne.

W programie dnia Hitlera życie rodzinne nie zajmuje miejsca. Ojciec Führera „Alois Hitler”, zwykły szewc, zmarł w roku 1903. Klara, jego matka, odumarła go w dzieciństwie. Posiada on siostrę Paulę, która mieszka w Wiedniu i przyrodnią siostrę Agnes, która mieszka w jego posiadłości wiejskiej w Berchtesgaden. Ma on jeszcze przyrodniego brata, Aloisa, który posiada małą restauracyjkę w Berlinie i z którym kanclerz prawie że się nie styka.

Plotki krążące o przygodach miłosnych dyktatora Trzeciej Rzeszy są wyssane z palca, albowiem prowadzi on tryb życia samotnika.

RADIO

PIĄTEK, 17. GRUDNIA

6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Nad albumem znaczków pocztowych — audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Łódzka orkiestra salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Jaworowscy snycerze”. 17.15 Hiszpańskie pieśni historyczne. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy. 18.10 Wieczorne nastroje. 18.50 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Damy i Huzary”. 20.00 Koncert europejski fiński. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Pogadanka aktualna. 21.15 Koncert rozrywkowy. 22.20 Recital fortepianowy. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

13.00 Fragmenty mniej znanych oper. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Legenda estetycznego franciszkanizmu — szkic literacki. 22.15 Piosenki. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club”. 23.30 Muzyka lekka i taneczna.

Przygotowania na Dalekim Wschodzie

czyni gwałtownie Rosja Sowiecka

Rosja czyni gorączkowe przygotowania do ewentualnej wojny z Japonią. Sowieckie władze wojskowe kładą przede wszystkim nacisk na Władywostok, który ma być najważniejszym centrum operacji sowieckich i ma powstrzymać agresywne kroki Japończyków. Poza tym armia Dalekiego Wschodu, która znajduje się pod dowództwem marszałka Blüchera, przystąpiła do budowy całego szeregu twierdz, dróg i linii kolejowych, aby być przygotowaną na wszelkiego rodzaju ataki.

Prace są prowadzone pod surową kontrolą czerwonej armii i G.P.U. Wszyscy podróżni, — bądź cudzoziemcy bądź obywatele sowieccy, udający się do Władywostoku, są dokładnie przesłuchiwani.

Ci wszyscy zaś, którzy po dokonaniu całego szeregu trudności natury formalnej, zdołają się dostać do Władywostoku, nie poznają tego miasta. Na każdym kroku widzi się nowe budowy żelbetonowe, które przeobrażają miasto w twierdzę nie do zdobycia.

Praca na budowlach trwa całą dobę bez przerwy. Przy tym pracują na nich tak zwani „rekordziści”, najpilniejsi robotnicy sowieccy, którzy zdobyli nagrody za swe zdolności.

Cały Władywostok jest już dzisiaj jedną wielką twierdzą podziemną, którą Rosjanie z dumą nazywają swoją „Linią Maginota”. Między innymi buduje się obecnie olbrzymi podziemny hangar, który będzie mógł wyjść bez szwanku z najgwałtowniejszego bombardowania i w którym będzie mogło znaleźć ukrycie 150 samolotów.

Już wybudowano specjalne pozycje dla ciężkiej i przeciwlotniczej artylerii. W ostatnich dniach ewakuowano lokatorów domów położonych w promieniu 15 kilometrów od pozycji obronnych. Domów tych nie zburzono. Mają one służyć do maskowania terenu. Między i pod tymi domami prowadzi się poza tym olbrzymie roboty podziemne.

Gorączkowo pracuje się również nad budową nowej linii kolejowej, która połączy port w Władywostoku z centrum kraju. Równolegle do tej nowej linii kolejowej buduje się dwie wielkie autostrady. Przy budowie nowych dróg pracuje 15.000 więźniów politycznych.

Garnizon Władywostoku liczy w danej chwili 85.000 ludzi.

Narażając się na niechybną śmierć

uratował kota, który wpadł na przewodniki elektryczne

Charing Cros, jedna z najbardziej ożywionych ulic Londynu, miała w tych dniach nielada sensację.

Około godziny 11-ej przed południem tysiące przechodniów ujrzało jak po fasadzie 8-piętrowego domu wspinała się jakaś postać.

Z początku sądzono, że to jakiś przestępca. Ale większość gapiących się przechodniów uznała to przypuszczenie za nonsens. Który by bowiem przestępca odważył się wśród białego dnia dokonać włamania na tak ożywionej ulicy. Raczej przypuszczano, że w tym wypadku idzie o zdjęcie filmowe, ale w pobliżu nie widziano aparatu filmowego, więc i to przypuszczenie musiało upaść.

W końcu kilku przechodniów zaalarmowało policję i straż ogniową. Gdy przybyła straż ogniowa, postać nie zważając na grożące jej niebezpieczeństwo, znajdowała się już na czwartym piętrze i wówczas za pomocą lornetek można było rozwiązać zagadkę. Na wysokości okien czwartego piętra znajdowała się instalacja przewodów telefonicznych, na której siedział mały kotek. Prawdopodobnie miauczał on przeraźliwie, ale na dole wskutek wzmożonego hałasu ulicznego nie słyszano go.

Odważny młodzieniec ujął kota, zręcznym ruchem dotarł do jednego z otwartych okien, przechylił się przez nie i zniknął w pokoju. Gdy po kilku chwilach znalazł się na ulicy, przechodnie zgotowali mu burzliwą owację i zasypali pytaniami. Młodzieńcem tym był niejaki Harry Bone. Opowiadział on, że jego matka ubóstwiała kotka. Kotek siedząc na oknie, tak niefortunnie się wychylił, że stracił równowagę i spadł na instalację telefoniczną. Nie było więc innej rady jak, albo zrezygnować z kotka, albo też uratować go z narażeniem własnego życia. Bone zdecydował się na to ostatnie i ponieważ był dobrze wygimnastykowany udało mu się bez szwanku wyjść z tego karkołomnego przedsięwzięcia.

Humor

ZGODA

— Jeden tylko raz w życiu byłem w zgodzie z moją żoną.

— Mianowicie?

— W mieszkaniu wybuchł pożar i oboje jednocześnie popędziliśmy do drzwi.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia dostała się wreszcie do hotelu wojewódzkiego. Kazała zapakować rzeczy, zapłaciła za ostatnie dwa dni pobytu i udała się na dworzec. Weszła do poczekalni i zaczęła się rozglądać za miejscem. Nagle zadrżała.

Naprzeciwko drzwi siedział oficer, który przewodził grupie katorżników do Omska.

To był ten sam, który kazał rozproszyć tłum pasażerów, przyglądających się zabitemu dziecku jednego z katorżników — oficerze bestialstwa carskiego żołnierza.

Siedział teraz przy ogromnym stole w towarzystwie kilku mężczyzn w mundurach wojskowych i popijał wraz z nim herbatę, którą nalewał raz wraz z kipiącego na stole samowaru.

Jadzia cofnęła się o krok wstecz, chciała wyjść. Mimo, że oficer nie mógł jeszcze wiedzieć o ostatnim jej zajściu: areszcie i ucieczce z więzienia, nie chciała mieć świadków swej podróży.

Nie chciała się z nim przywitać, bała się przykrych nawet niebezpiecznych skutków, jakie to spotkanie może za sobą pociągnąć.

Oficer zauważył ją jednak od razu i... poznał.

Wstał prędko zza stołu, podszedł do niej blisko i ukłonił się uniżenie:

— Czy pani już odjeżdża, hrabino?

— Tak — ...odpowiedziała chłodno.

— Teraz?... W nocy?...

— Tak.

— Jakim pociągiem pani jedzie, jeśli można wiedzieć?

— Najbliższym pociągiem, który odejdzie stąd do Moskwy.

— Pociąg jadący bezpośrednio do Moskwy przybędzie dopiero o trzeciej po południu... Pani jest źle poinformowana — dziwił się oficer.

— Nie jadę bezpośrednio do Moskwy... zatrzymam się w niektórych miastach po drodze...

— Aha... A ja jadę w kierunku Czuczy.. nie będę mógł niestety towarzyszyć pani w dalszej podróży...

Jadzia odetchnęła z ulgą.

Oficer chciał nawiązać z „hrabiną" dalszą rozmowę — chciał się poszczycić znajomością tą przed kompanami. Jadzia dała mu jednak zwięzłymi i suchymi, powściągliwymi odpowiedziami do zrozumienia, że sobie tego nie życzy.

Oficer nie chciał się narzucać, pożegnał więc „hrabinę" i oddalił się w kierunku stołu, gdzie przed chwilą siedział.

Jadzia podeszła do kasy kolejowej. Chciała poinformować się o rozkładzie pociągów, odchodzących do Moskwy.

— Czy pani chce jechać bezpośrednio do Moskwy?

— Bez różnicy...

— Pociąg, który odjeżdża stąd w kierunku Ufy przybędzie za dwie godziny... — usłyszała w odpowiedzi — w Ufie będzie pani mogła się przesiąść na drugi pociąg do Moskwy.

Nie miała wyboru. Kupiła bilet do Ufy. Nie może czekać tu do rana. Każda minuta decyduje teraz o jej losie. W każdej chwili mogą wysłać pogoń za nią. W każdej chwili może Grobow zarządzić przeprowadzenie obławy na dworcu...

A wtedy drogi powrotu już nie będzie...

Czas dłużył się. Za każdym razem, jak się drzwi wejściowe otwierały, serce zaczynało jej żywiej bić. Przy każdym otwarciu drzwi zdawało jej się, że to ludzie Grobowa przybyli celem przeprowadzenia obławy, że ją aresztują i odprowadzą z powrotem do ochrany.. do gabinetu Grobowa...

Siedziała w kącie, wymijała wzrokiem stół, przy którym siedzieli wojskowi. Nie chciała się spotkać ze wzrokiem oficera.

A ten jakby na przekór spozierał ukradkiem w jej stronę.

Siedziała jak na rozżarzonych węglach. Każda minuta była wiekiem całym. Spoglądała na zegarek, jakby chciała w ten sposób przyspieszyć bieg czasu.

Nareszcie rozległ się w poczekalni ostry, donośny głos biletera oznajmiający przybycie pociągu.

Wyszła na peron.

Mróz był jeszcze silniejszy. Silny wiatr miotał Jadzi w twarz dużymi płatami śniegu.

Musiała się chwycić ściany by nie upaść.

Ciężko sapiąc wtoczył się pociąg na peron.

Jadzia wsiadła prędko do wagonu trzeciej klasy. Miała wyliczone pieniądze, nie mogła sobie pozwolić jak dotąd na drugą klasę.

W wagonie było pełno ludzi, powietrze przesycone dymem tanich papierosów. Jechali przeważnie robotnicy do pobliskich fabryk. Zmęczeni, bladzi, z czerwonymi od niewyspania powiekami patrzeli na Jadzię obojętnym wzrokiem.

W wagonie robiło się coraz obszerniej, na każdej ze stacji wysiadało kilku robotników.

Wreszcie znalazła się w wagonie sama jedna.

Pociąg mijał ośnieżone pola, lasy, krajobraz dziki i Jadzi zupełnie obcy.

Na jednej z podrzędnych stacji wsiadł do wagonu gdzie siedziała Jadzia człowiek lat trzydziestu w wytartym, podartym miejscami palcie. Na głowie miał wysoką czapkę, na której gdzieniegdzie znać było ślady futra, którym kiedyś była pokryta.

Zacierał mocno skostniałe czerwone ręce i rozglądał się wokoło.

— Co za silny mróz — odezwał się do Jadzi — Jak tu przyjemnie! Jak ciepło!

Mówił łamanym rosyjskim językiem. Jadzia zorientowała się, że to nie jest ojczysta mowa tego człowieka.

Wreszcie usiadł i spojrzał na Jadzię wzrokiem, który zdawał się pytać:

Z kim mam do czynienia?

W wagonie zaległa cisza. Kołysali się oboje w takt posuwających się kół pociągu i z powrotem, tam i z powrotem....

Milczenie przerwał przybyły:

— Dokąd jedziemy? — zapytał.

Jadzia zdziwiła się pytaniu tego człowieka. Wsiadł do pociągu i nie wie dokąd go ten pociąg wiezie...

— Pan wykupił bilet... i nie wie pan dokąd ten pociąg pana prowadzi?

Przybysz rozejrzał się wokoło jakby węsząc coś wrogiego, następnie odwrócił się do Jadzi i uśmiechając się żałośnie, rzekł:

— Ja.. ja nie mam biletu...

— Pan jedzie bez biletu?...

— Tak... już trzeci dzień... Dotychczas udało mi się... żaden z konduktorów nie złapał mnie jeszcze... mijam kilka stacji... następnie wysiadam... i wsiadam do drugiego pociągu... długo będę musiał tak jechać.. aż... dotrę do celu...

Po rosyjsku mówił błędnie. Robił wrażenie człowieka, lękającego się czegoś. Co chwila odwracał głowę w stronę drzwi, skąd mógł nadejść konduktor.

— Dokąd pan jedzie? Czy daleko stąd? — pytała się Jadzia. Zachowanie tego człowieka intrygowało ją.

— Tak .. bardzo daleko..

— Do Moskwy?...

Człowiek uśmiechnął się smutnie.

— Czy można wiedzieć dokąd pan jedzie?

I na to pytanie nie otrzymała odpowiedzi. Roztworzył woreczek, jaki trzymał dotychczas w ręku, wyjął stamtąd kawał czarnego, czerstwego chleba i suchy zleżały ser i zaczął powoli gryźć.

— Jaka stacja będzie teraz? — pytał się.

— Nie wiem — odpowiedziała Jadzia — czy pan jest Rosjaninem?

— Nie — odpowiedział żując twardy chleb i spoglądał na drzwi wagonu.

— A może pan jest Polakiem? — zagadnęła go znowu Jadzia.

Spojrzał na nią zdziwionym wzrokiem.

— Dlaczego się pani o to pyta? Dlaczego pani przypuszcza, że jestem Polakiem? Czy twarz moja zdradza pochodzenie?....

— Ach tak! — wykrzyknęła Jadzia mimo woli, więc pan jest jednak Polakiem!...

— Tak — odpowiedział cicho, jakby się bał do tego przyznać.

— Pan jedzie do Polski?

— Tak — odpowiedział drżącym głosem.

Spojrzał na Jadzię tak, jakby się chciał upewnić czy może tej kobiecie zaufać?... Czy nie za dużo jej powiedział?....

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

Milionerzy

W przeddzień ślubu Muriel doszła do wniosku, że kocha Jima i z tego względu postanowiła nie wychodzić za niego za mąż.

Przed tygodniem Muriel Wilson, była najbogatszą dziewczyną Nowego Jorku. Nazajutrz miał ostatni dzień, w którym miała grać rolę bogaczki, albowiem po 24 godzinach opinia publiczna dowie się, że Bank Antona, który zawiadywał jej wielkim mieniem, zbankrutował i że ona stała się nędzarką.

— Na życzenie rządu — oświadczył jej radca prawny, który przed tygodniem zakomunikował jej o bankructwie banku — opinia publiczna dowie się o tym dopiero po tygodniu. W ciągu tego czasu jest pani jeszcze milionerką, Muriel Wilson. Niech pani wykorzysta te kilka dni i bogato wyjdzie za mąż. Jedynie w ten sposób może pani sobie zapewnić przyszłość.

Muriel zdruzgotana na duchu podeszła do windy. Gdy wychodziła z windy, potrącił ją jakiś młodzieniec, który w pośpiechu opuścił kabinę.

— Przepraszam — mruknął pod nosem młodzieniec.

— Dlaczego pan nie uważa? — zapytała zniecierpliwiona.

— Panno Wilson! — młodzieniec dopiero teraz ją poznał. — Co u pani słychać?

— Ach, Jim Rolland!

Na odchodnym Jim zaproponował Muriel, aby razem z nim zjadła kolację. Muriel zgodziła się na to. Odpowiadało to bowiem jej planom matrymonialnym. Jim był podobnie jak ona sierotą, i odziedziczył olbrzymie mienie.

Po tygodniu Jim poprosił o jej rękę. Muriel zgodziła się na to i nazajutrz o dziesiątej mieli spotkać się przed ratuszem, aby wziąć ślub w urzędzie stanu cywilnego. Muriel odpowiadał taki skromny ślub, ponieważ na urządzenie z wielką pompą brakło jej środków.

Następnego dnia będę panią Rolland, znów milionerką, pomyślała Muriel, ale myśl ta nie sprawiała jej radość. Jim z pewnością nigdy nie zapomni jej tego, że wyszła za niego za mąż dla jego pieniędzy.

Gdy zaczęło świtać, Muriel powzięła decyzję. Około ósmej zajęła miejsce na ławce w ogrodzie i zaczęła pilnie studiować ogłoszenia. Pomimo kryzysu wiele przedsiębiorstw poszukiwało pracowników. Jak naprzykład wielki dom towarowy Johnson w związku z wzmożonym ruchem przedświątecznym poszukiwał sił pomocniczych i to bez żadnych kwalifikacyj.

Zmęczona przybyła wieczorem do skromnego pensjonatu, gdzie wynajęła tani pokoik. Leżąc w łóżku jeszcze raz zamyśliła się nad przebiegiem wypadków i stwierdziła z zadowoleniem, że słusznie postąpiła, a poza tym była szczęśliwa, że już od następnego dnia będzie pracować w domu towarowym.

W ciągu następnych dni Muriel przeżywała istne katusze. Nie przyzwyczajona do pracy wracała z domu towarowego tak zmęczona, że od razu kładła się do łóżka i zapadała w ciężki sen.

W sobotę Muriel otrzymała pensję. Trzymając kopertę w ręku, skierowała się do windy. Drzwi kabiny otworzyły się i kilku mężczyzn wyskoczyło z windy. Jeden z nich potrącił Muriel.

— Czy nie może pan uważać? — zapytała ostro.

— Przepraszam... Muriel!

— Jim! — rzekła oszołomiona Muriel.

— Co ty tu robisz? — zapytał Jim, a ujrzawszy w jej ręku kopertę, dodał. — To znaczy, że pracujesz tutaj?

— Tak... w jaki sposób dowiedziałaś się o tym?...

— Jak długo pracujesz... — przerwał jej.

— Od... od tygodnia...

— A więc w ciągu tego czasu przebywaliśmy w jednym magazynie i nie wiedzieliśmy wcale o tym! — wykrzyknął.

— A więc i ty tutaj pracujesz? — zapytała Muriel.

— Oczywiście, pracuję w oddziale ekspedycyjnym. A ty?

— Jestem sprzedawczynią bielizny.

Jim zaprowadził ją do ławki, stojącej pod oknem, gdzie swobodnie mogli rozmawiać.

— Nie wiem dlaczego tutaj pracujesz, ale muszę cię prosić o wybaczenie... Obawiałem się, że mnie znienawidzisz. Ale nie mogłem inaczej postąpić. Gdybym jednak uczynił inaczej, straciłbym szacunek do siebie...

— O czym mówisz?

— O naszym spotkaniu przy ratuszu, na które nie przyszedłem.

— Sądziłam, że tylko ja nie przyszłam — rzekła Muriel, rumieniąc się.

— Też nie przyszłaś, a więc kochasz mnie? Powiedz prawdę, bo ja chciałem podle postąpić. Dopiero w nocy poprzedzającej nasze zaślubiny doszedłem do wniosku, że byłoby to oszustwo. Czy miałem z tobą się ożenić, gdy zostałem zrujnowany? Z początku starałem się o twą rękę tylko ze względu na twoje pieniądze. Te raz wiesz wszystko i możesz mną pogardzać.

— Czy twoje pieniądze były w banku Bentona, i dowiedziałeś się o bankructwie w tym dniu, gdy spotkaliśmy się w domu adwokata?

Jim skinął głową.

— Jimie, — Muriel serdecznie się roześmiała, — gdy dowiedziałeś się, że jesteś biedakiem, chciałeś ożenić się ze mną dla moich pieniędzy, a ja chciałam wyjść za ciebie dla twoich pieniędzy.

— A więc każde z nas chciało nabrać drugiego, ale miłość we szła w paradę tym wyrachowaniom i żadne z nas nie poszło na spotkanie, czy tak? Ale teraz już nas nic nie rozłączy kochanie, prawda? — i zanim Muriel zdołała coś odpowiedzieć, wziął ją w ramiona i gorąco pocałował.

Kalendarz dnia

17 Grudzień

PIĄTEK
Suche dni, Łazarza, Floriana, Olimpii.
Słowiański: Żyrosława.
Słońca wsch. 7.40, zach. 15,24.
Księżyca wschód: 15.19, zach. 7.2.

HISTORIA PODAJE

1530 Elekcja Zygmunta Augusta.
1647 Powstanie B. Chmielnickiego na Niżu
1921 Zmarła we Lwowie Gabriela Zapolska.

PRZYSŁOWIA

Lepszy grosz w kieszeni, niż dwa w nadziei.

KTO NIE WIE, ŻE

W Brazylii niektóre z naszych drzew owocowych mają stale zielone liście.

HUMOR WIELKICH LUDZI

Humor w obliczu śmierci. Towarzysze tragicznego losu cesarza Maksymiliana do ostatniej chwili nie tracili dobrego humoru.

W dniu egzekucji, kiedy cesarz wyszedł z celi, widok pogody uradował go. W takim dniu właśnie chciał umrzeć. Nagle usłyszał dzwonienie i spytał generała Miranowa:

— Czy to dzwon pogrzebowy?

— Nie wiem Najjaśniejszy Panie — odrzekł generał — bo pierwszy raz dziś będę stracony.

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnienia 3-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 133865

Zł. 15.000 na nr. 07005

Zł. 10.000 na nr. nr. 5545 131319

Zł. 5.000 na nr. nr. 121548 144684 160232 186934

Zł. 2.000 na nr. nr. 12006 11728 80752 114874

Zł. 1.000 na nr. 33434

Zł. 500 na nr. nr. 117701 29886 41069 102854 160392 142405 165118 158917 103186 45795 141070

Zł. 400 na nr. nr. 35619 46702 61939 81459 82648 85654 88643 101593 106852 118899 167858 174726 181727 186670 187680

Zł. 300 na nr. nr. 31620 35527 45179 69282 94141 135907 141532 151528 160600 160676 166432 179033 184165 194230

Zł. 250 na nr. nr. 487 2106 6899 11428 16536 18688 23090 31454 39000 41599 44630 52115 56331 60785 64057 88415 89051 89949 92312 102209 112154 113828 113903 132524 134427 135211 136145 139576 141446 145941 149393 156107 159875 172765 172995 176281 176940 180058 184108 185243 186168 189628

Wygrane po 50 zł.:

285 552 1234 426 85 707 52 2638 3497 4259 84 421 5198 343 689 6179 7025 31 317 8101 490 946 9695

10455 603 80 854 11434 945 12006 459 599 644 932 13006 932 15168 293 748 945 16857 17299 550 18095 163 80 606 10303

20217 310 758 21561 22252 473 786 23552 747 24357 480 876 25037 351 408 26869 27578 28012 579 986 29712

30343 31239 32305 880 33155 604 35284 815 37733 38012 553 681 794 39143 755

40032 565 693 951 41423 837 40 59 42128 639 823 55 43328 528 44247 45009 915 46844 47218 34 62 98 408 48585 49314 943

50217 628 868 51211 618 52077 184 24 336 471 515 940 53522 54519 644 69 55583 659 66 56462 69 505 57937 993 58073 701 922 59218 493 823

60004 162 963 61219 550 640 984 62082 334 419 541 875 63049 406 914 64682 65560 66339 988 67393 789 68661 27 69498 707

70117 559 89 967 71071 154 546 827 72058 265 747 62 73275 74264 446 801 5891 76118 414 77589 78580 700 2 9105 218 399 913

80180 365 585 661 718 89 940 81396 152 82270 647 886 83405 83 714 78 4204 643 91 85670 777 888 86071 131 87098 185 769 821 88056 175 298 839 26 50 89215 544

90967 91577 92270 371 727 93570 76 74 94579 715 95025 338 560 709 96482 7722 826 98238 99030 171 553 688

100285 335 905 101227 396 102983 103839 104266 300 22 105262 504 981 106825 107198 108009 509 109491 534

110266 517 111309 549 885 112126 417 933 113228 62 532 935 114316 717 20 115513 116571 117258 340 449 681 840 118124 512 119364

121131 493 122223 123262 124700 125012 695 126043 190 413 127159 878 128314 129082 831

130032 54 117 311 484 131901 132049 04 840 133864 134177 248 135378 822 909 136535 137730 139687

140694 141676 751 845 142631 73 143547 990 144486 145018 137 289 475 774 146594 147133 39 148144 353 705

150115 151179 252 616 806 919 152446 153242 154182 235 563 155662 156981 157779 158342 570 851 159875

164454 657 165775 828 925 166408 849 167572 609 168677 806 169383 528

170707 920 171015 498 979 172776 173025 169 240 174301 989 175031 457 45 176798 177027 157 246 178062 472 41 936 179368 491 760

180073 181221 336 512 895 988 182085 132 49 90 615 183240 563 741 77 184242 577 656 185563 858 186753 187716 188066 297 345 706 189864 972

190322 39 191994 192323 707 193441 94234 407 522

Wygrane po 200 zł.:

249 485 529 904 63 1850 2069 3376 994 4076 305 5784 6025 179 941 7012 270 389 888 8598 883 990 9054 664

10052 59 11441 549 786 829 945 84 88 13055 165 656 15050 575 845 906 81 16432 623 883 18039 19009 49 183

20177 685 22219 409 88 785 23165 901 24414 533 605 785 25188 506 762 26202 394 655 869 981 27452 513 78 872 28253 326 499 29339 416 577

30258 440 696 716 31343 431 851 2305 576 34669 35060 947 37733 39053 76 204 615 839

40560 603 41235 674 42173 509 721 0 43048 738 44147 358 45264 486 46532 800 961 48092 49676

50328 73 727 800 51206 67 974 79 52012 251 79 723 883 53671 54351 55429 56 558 657 901 56000 116 527 671 57389 671 58209 408 96 603 64 793 855 66

60032 338 682 972 61034 305 883 62334 63338 573 784 64148 364 674 61039 328 66492 67574 68447 605 69141 213 304 922

70690 717 71737 931 72503 721 892 73521 654 789 74031 541 75190 482 768 891 76857 999 77152 773 917 78523

80362 424 540 930 81251 82167 395 737 83095 107 440 588 85841 86522 762 88185 425 33 908 89136 510

90317 933 92528 920 93073 81 371 524 77 94808 95079 456 72 654 909 96368 502 6 78 98936 99124 85 411

100087 323 38 897 101135 279 362 817 102171 262 767 103056 114 495 513 764 104229 385 440 105503 71 735 810 106204 54 320 698 747 107003 198 108416 109197 403 613

110170 218 417 111352 615 112297 433 40 995 114434 68 115276 409 513 116433 535 778 117564 92 963 118181 12 706 900 29 119364

120260 567 121215 38 343 122443 569 124296 378 420 53 638 97 716 125842 949 126394 442 612 127878 129464 683

130475 750 131357 901 132175 280 133107 134375 879 135069 241 136336 72 535 137197 344 77 469 739 60 882 138843 139191 564 667 758 942

140136 867 142447 515 667 143281 302 39 144354 145672 946 146291 841 60 147679 148151 288 993 149138 286 458 565 931

150164 499 943 151070 420 152853 916 153013 726 59 154629 155023 178 268 956 156981 158444 159657

160567 798 962 161492 953 162656 164123 856 165016 37 625 166055 330 167051 911 169253 853

170747 172194 601 173588 174912 175021 448 177246 178186 469 648 959

180809 81 181234 355 485 590 968 182075 85 268 75 658 823 183563 184006 465 617 65 185044 282 336 437 891 186219 662 187716 188984 189111

190320 453 768 971 191355 618 994 192263 193507 628 194095 836

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.:

1598 650 766 819 2028 284 365 472 3494 4272 802 5282 502 76 6475 7730 8788 9862

10393 684 11129 206 12011 102 376 14422 16686 17008 18428 19053 552

20771 21126 991 22853 957 23412 24208 515 38 26342 28070 412 530

30365 87 698 925 31418 886 32501 34006 375 418 875 932 37050 581 617 86 38129 526 39568

40715 77 41061 43407 44243 546 45004 50 47781 48235 98 380 658 705 49950

60025 456 51056 802 52018 516 54234 485 55300 56152 921 58299 303 6 59408

60379 969 61569 675 967 62502 63185 64786 66395 67643 725 68296

70522 72744 73552 772 74660 75108 77351 78537 84 79266

80794 861 82456 703 87 815 34 84806 86090 278 87805 88420 738 89541

90704 91029 679 971 92266 647 93408 94583 95576 623 96490 98759 99407

100235 346 101179 102070 948 103134 831 104044 105713 106446 697 109132

110008 193 111186 284 624 55 112183 232 580 113276 115653 117431 797

120163 677 731 48 121471 123376 124739 863 125772 126076 155

130700 11 132546 134274 947 135961 93 137144 139884

140871 141015 143384 496 144308 146336 147663 714 148704 74 149020

152219 806 958 153743 154323 49 540 69 857 156065 157018 136 158345 601

160008 11 161178 551 701 162645 163871 167772 981 168545

170235 171272 429 82 179371 904

180505 641 181556 673 184624 187494 189720

190312 192261 942 193995

Wygrane po 50 zł.:

802 5907 6475 7179 558 9384

11826 13775 18120 19443 526 638

21041 557 22375 600 26517 27241

31780 32122 33694 34268 748 894 35149 818 37278 38253 468 39157 304 594 604

40711 41004 148 42518 943 43407 44041 422 953 46448 899 47805 48505 79 937 49950

50645 51671 931 52023 813 947 53825 54218 316 859 55308 950 56207 57003 209 665 58260 59349 859

62938 63350 471 845 64777 822 66153 68012 530 825 69259 542

71112 761 72744 95 73375 443 74478 75032 78511 825 79193 668

81947 82570 609 712 83423 84445 862 85703 87702 822 88366 873 979 89171 388

90961 91679 92257 93413 94200 583 95371 773 845 97646

100445 982 101479 806 102736 840 927 103955 105974 106021 812 107941 109553

111609 112906 116104 307 117797 118123 955

122008 700 123879 124947 126776 129030 868

130551 131033 98 132882 134051 135392 136340 506 72 138148 346 863 193593 884

140199 339 143784 144070 145092 845 146381 149416

150469 688 153076 390 862 155059 156073 333 539 158530 611 753

160243 161772 164472 165110

170214 171388 467 172020 173921 174343 656 177444 178886 983

180237 373 453 81 276 706 182370 183210 962 184378 185836 186505 908 187278 719 189123

190251 679 759 192942 194367 506

IV-te ciągnienie

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 158470

Zł. 30.000 na nr. 95983

Zł. 15.000 na nr. 30358

Zł. 10.000 na nr. 170784

Zł. 5000 na nr. 53310 84646 145757

Zł. 1000 na nr. 39040 41631 62982 115823 152706 153419 163910 174529

Zł. 500 na nr. 30524 58369 85646 94779 126579 181036 184716

Po zł. 400 na nr. 3494 48361 83587 83939 87787 93209 95978 97837 101180 122934 168697 186656 189801

Po zł. 300 na nr. 3422 43263 50864 73867 74525 83291 94108 109990 149249 185688

Po zł. 250 na nr. 3407 3648 3704 11254 11932 30289 32491 34627 37431 44636 50797 54483 57304 58449 58573 66013 68853 70274 80330 86760 87568 96764 100233 105105 105120 109535 121640 122605 125106 151765 152946 160347 170265 176044 176505 174461 188914 189896

Wygrane po 200 zł.:

210 53 2476 875 3336 527 49 880 4810 953 58 5157 6305 7407 8195 949

10576 11729 12440 514 13344 14525 16737 818 17053 69 18287 19916

22163 210 599 24382 26976 27402

30410 32043 647 33405 34021 35439 686 37277 523 38126 98

40256 41634 722 42934 43910 44105 45428 47050 388 705 48240 549 49307

50009 500 697 51132 52241 479 752 53090 54486 666 817 55114 56455 58133

60102 62180 615 770 63153 879 64709 65291 68214 405 837 69051 108

71451 864 72252 73403 74441 75762 76768 873 952 77721 79451

80061 246 471 702 81278 82202 83451 84378 634 85725 820 86061 74 210 87936 88028 332 89002

90252 648 91953 93929 94348 95344 96297 798 97403 982 98523 99472 622

101504 102635 749 103236 325 472 615 104096 155 105127 106515 107751 914 56 108444 630 44 947 109585 886

110882 111102 590 112132 113483 114910 115075 210 704 116701 31 117 460 560 781 118092 278 119208

120519 121370 699 122468 983 124086 126560 704 127417 128172

130347 455 131513 133885 959 134896 135125 136106 139611

140144 141785 144437 145931 146278 914 148582 149373

152226 310 153739 978 154181 229 155027 156416 628 157065 241 574 750 158272 513

160654 936 161470 163187 165050 166559 167418 169161

170095 143 171218 335 172029 364 174235 370 175290 177059 178115 844 52 179127 766

180108 445 181800 182799 183023 185171 768 186592 187408 518 787 188418 189128 742

191519 608 839 192764 193525

Wygrane po 50 zł.:

3044 4327 484 962 6116 231 669 7591 705 8204 842 9922

11084 802 12794 16001 648 17671 19955 23167 943 24263 689 26976 27205

30587 979 31152 32836 996 34611 35179 36027 39374

40221 665 43900 45063 651 56 46296 98 47118 944 48330 49307

53002 925 54323 516 55870 56155 57612 755 58070 685 947 59323 470

60101 63025 339 512 765 64195 65392 66468 67126 53 722 68882 69657 824

70436 681 834 71298 72271 941 73233 427 780 74381 492 715 55 75014 209 497 618 762 79328

81201 400 773 90 82906 83290 608 84202 87484 88579

90416 593 830 91460 598 920559 94 238 874 96145 558 98903 99623.

100882 102225 81 711 103240 455 895 105458 107 633 109357 653 731 93

111439 777 754 112876 113562 114408 910 115386 589 115904 119436

120259 632 121926 124499 126603 127699 900 123020.

130043 53 694 131247 133966 134415

140502 779 878 977 141691 766 142815 951 143277 145149 146961 147322 148572.

151536 683 153005 154634 155029 156559 63 157708 158642 159717.

161470 162112 528 153131 165745 167881 168646.

170312 703 171365 172401 174617 700 177537 178495.

180282 698 181157 341 182120 183569 184924 185171 187584 189128.

191368 880 194050 524 940.

Na małej wokandzie...

Adam i Ewa

czyli: Fruwające kwiatki

(A. E.) Do mieszkania pani Natalii Zyz wpadł dziwacznie wyglądający jegomość. Twarz miał usmarowaną ziemią, kapelusz zgnieciony, a w ręku trzymał doniczkę z kwiatami.

— P... pani! — wołał. — T... ta doniczka; Z p... pani okna! N... na łeb mi spadła!!

Pani Natalia załamała ręce ze zdumienia.

— Mój Boże! Mój Boże! Jakie to dobre ludzie bywają!

Faktycznie, że nie wiem, jak mam panu dziękować za to, żeś mnie pan te doniczke do mieszkania przyniósł. Widzę, że z bardzo grzecznym człowiekiem mam okoliczność.

Ale przybysz nie udobruchał się, słysząc tak miłe podziękowanie. Przeciwnie, zaklął brzydko i cisnął doniczką w panią Natalię.

Pani Natalia uchyliła się, a doniczka rozbiła się o ścianę. Wówczas nieznajomy podbiegł do okna, na którym stało mnóstwo innych doniczek i rozpoczął bombardowanie.

Po paru minutach pokój zasypany był ziemią i upstrzony różnobarwnymi kwiatami. Rozjuszony przybysz, zrzuciwszy marynarkę, krawat i kołnierzyk, grzmocił panią Natalię — wobec wyczerpania amunicji — gołymi rękami, niewiasta zaś odpłacała mu się pięknym za nadobne.

Szał wojenny ogarnął obie strony do tego stopnia, że choć napastnikowi pękły szelki i zleciały spodnie, a szlafrok pani Natalii wisiał już w strzępach, walka trwała nadal. I gdy po pewnym czasie, zwabieni krzykami sąsiedzi wyważyli drzwi, oczom ich przedstawił się iście „rajski" widok: mianowicie wśród kwiatów i zieleni stała para rozczochranych nagusów, niczem Adam i Ewa.

Sąd skazał pana Szymona Głowackiego na 2 dni aresztu z zawieszeniem za pobicie pani Natalii

Kupujmy znaczki

na gwiazdkę dla dzieci

Boże Narodzenie — to święto radości, święto dzieci. Nie jednako im jednak los je umila. Jednym daje bogato przybraną i osypaną łakociami choinkę, a pod nią ładne prezenty, innym skromne drzewko, ozdobione kilku świeczkami i jabłuszkami, a jeszcze innym — mróz tylko maluje na szybach gałęzie i kwiaty. Utarło się więc od lat, że tym najbiedniejszym, które niekiedy nie tylko gorącej strawy, ale i suchego kawałka chleba nie miały, szło z pomocą społeczeństwo.

Odbywało się to drogą zbierania ofiar. Jednakże zbiórki te urządzane były dotychczas tylko sporadycznie, w tych miejscowościach, gdzie zachodziła potrzeba i znaleźli się chętni, którzy je zorganizowali — przeważnie jakieś stowarzyszenie charytatywne.

Obecnie sprawa została uregulowana na szerszą skalę w ten sposób, że zbiórka pieniężna w całym kraju odbędzie się 19. grudnia pod hasłem: „Pomoc bezrobotnym — gwiazdka dzieciom". Na ulicę wyruszą kwestarze ofiarując przechodniom znaczki (żetoniki metalowe), przypinane na piersi.

„Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych" pociągnie za sobą poważny koszt, zwłaszcza, że obejmie ona — jak to jest projektowane — około 800.000 dzieci. Państwo, które asygnuje corocznie w swym budżecie opieki społecznej znaczne sumy na opiekę nad dzieckiem, nie jest w stanie pokryć tego wydatku, który spada w całości na społeczeństwo, jako jego naturalny obowiązek. Spełnimy go z radością, bo w świadomości, że każdy grosz jest przeznaczony dla dzieci, tej przyszłości Narodu, którego siła, wytrwałość i tężyzna zadecydują o mocy i przyszłości Państwa.

Wierzymy, że żetoniki, które nosić się będzie w okresie gwiazdkowym jako dowód spełnionego obowiązku obywatelskiego, zostaną rozkupione w mig.

Proces ks. Michała Radziwiłła

który zamierza pojąć za żonę p. Suchestow, wbrew woli rodziny

(Początek na str. 1-ej)

— Jego Książęca Wysokość raczyła wyjechać.

— Czy z panią Suche...

— Właśnie tak.

— Do Ostrowa już na proces?

— Książę Pan nigdy nie tłumaczy się służbie ze swoich wyjazdów...

Sytuacja zaczyna się wikłać. Kamerdyner książęcy nie lubi, jak się okazuje, za wiele mówić. Trzeba go jednak do tego w jakikolwiek sposób skłonić...

Po kilku minutach sytuacja zaczyna się wyjaśniać i kamerdyner już bez obowiązkowych tytułów i „protokółu" oświadcza:

— Książę Pan i Pani wyjechali wczoraj. Dokąd — tego dokładnie nie wiem. Wiem tylko, że poza granice... Bo Książę bardzo lubi zagraniczne życie! I podróżować lubi!

— No, a proces? — rzucam pytanie.

— Tego to już ja nie wiem. Jak tam z procesem, jak tam ze wszystkim. Dość, że wyjechał.

— Czy duży bagaż zabrano?

— Nie. Wyjazd do ostatniej chwili nie był nikomu wiadomy. Słyszałem tylko, że Pani to już się do niego przygotowała...

— Od kogo pan to słyszał?

Kamerdyner spojrzał na mnie tak wymownym wzrokiem, że zrozumiałem, iż przeciągnąłem strunę. Rozmowa się urwała. Trzeba było szukać nowych źródeł informacyjnych. Na szczęście udało mi się je znaleźć na tym samym terenie pałacowym i umiejętnie wydobyć...

— Kilka dni temu — mówił mi już po chwili inny informator, którego rzecz oczywista w obawie przed książęcym gniewem utrzymać muszę w tajemnicy — przyszedł do Księcia Pana jakiś list, oblepiony zagranicznymi znaczkami. List ten dostała do rąk najpierw Pani (pod tym słowem całe otoczenie rozumie panią Suchestow) i prawdopodobnie przeczytała go bo wiem, że Książę nie był z tego zadowolony.

Gdy jednak sam zapoznał się z treścią listu, ogromnie się denerwował. Przez blisko pół godziny chodził Książę sam, nic nie mówiąc po krużgankach, a potem udał się do Pani.

Początkowo naturalnie nie wiedziałem, skąd list może pochodzić, ale później wykryłem całą przyczynę zdenerwowania. Ten list przyszedł od niejakiej Miss Atkinson. Od tej, co to u księcia była za pielęgniarkę, a w ogóle co o tym dużo mówić...

Właśnie ta Angielka, Pani Atkinson, czyli Miss pisała, że dowiedziała się o planach małżeńskich z p. Suchestow, więc przyjedzie do Antonina, żeby załatwić z Księciem Panem swoje rachunki...

— I należałoby z tego wnioskować, że książę dlatego właśnie wyjechał?

— Ja tam nie mogę tego wiedzieć, ale ta Miss Atkinson już pokazywała co potrafi... Można przypuszczać, że Książę nie chciałby się z nią zobaczyć i to w dodatku przed ślubem...

Teraz już zaczynamy coś nie coś z tego rozumieć, choć ta koncepcja ucieczki przed Miss Atkinson sama w sobie nie usprawiedliwia jeszcze książęcego postanowienia...

— A cóż na to wszystko mówiła pani?

— Pani od razu zaczęła się przygotowywać do wyjazdu. Nie robiła tego ostentacyjnie, ale widać było, że gdzieś będzie wyjazd...

— Czy książę do ostatnich chwil był jeszcze ciągle zdenerwowany?... — pytamy na zakończenie tego sensacyjnego wywiadu.

— Właśnie tak. Nawet wczoraj przed wyjazdem pospierał się Książę Pan z Panią.

— A o co poszło?

— O psa. Książę Pan bardzo się śpieszył z wyjazdem, a Pani nie tylko się uparła, że musi jeszcze przed wyjazdem posłać jednego z naszych psów do Drohobycza dla swojego synka...

— Jako prezent?...

— Ano, naturalnie. Na prezent, bo on tam w szkołach jest w Drohobyczu...

— Czy to o Izaaku mowa?

— To tylko taką plotkę rozpuścili, że on ma imię Izaak, ale on nazywa się Edmund.

— No i cóż, a książę bardzo się sprzeciwiał tej wysyłce psa?

— Ano pewnie. Tu pora wyjeżdżać, a tu z psami robota...

— Ale w rezultacie psa wysłano?

— Pani chciała, to musiano wysłać...

Kończymy tę rozmowę, bo zbliża się pora procesu w Ostrowie. Z zebranych jednak informacyj orientujemy się, że Pani nie cieszy się wśród otoczenia bliższego i dalszego wielką sympatią.

Siadamy z powrotem do auta i już mamy odjeżdżać, gdy w tej samej chwili zajeżdża przed pałac inne auto.

— Czyżby książę?

Wysiada jakiś tęgi jegomość w futrze z wydrowym kołnierzem i jak dobry znajomy kroczy do drzwi pałacowych.

Zaintrygowany wysiadam z auta i czekam. Po chwili wraca.

— Przepraszam — zwracam się do nieznajomego — czy pan też do Jego Książęcej Wysokości?

— Tak, a skąd pan wie?

Z pytania tego wnioskuję od razu, że to... handlowiec.

— Tak od razu przypuszczałem — odpowiadam — Okazuje się, że pan też nie wiedział, że książę z panią wyjechał...

— To ona też pojechała?

— Tak.

— A nie wie pan dokąd?

— Za granicę.

— Ładna historia!...

— Pan ma jakiś pilny interes do księcia?

Nieznajomy spogląda przez chwilę bez wyrazu, jak gdyby się zamyślał, a wreszcie, siadając do swego samochodu, oświadcza:

— Co za interes, jaki interes, niech mnie ten książę odda moje pieniądze, nie chcę znać jego procenty i niech się mnie więcej nie czepia...

Teraz już naprawdę ruszamy i kilka minut po ósmej zajeżdżamy przed Sąd Grodzki w Ostrowie.

W korytarzach spaceruje tłum ludzi. Właściwie nie spaceruje, a przeciska się. Wszyscy rozmawiają o procesie. Wszyscy są zainteresowani. Zdania, które się krzyżują w powietrzu, sprawiają wrażenie jakby działał totalizator.

— W pierwszej instancji będzie ubezwłasnowolniony...

— Stawiam, że nie... O co go mają właściwie ubezwłasnowolnić? Za co?...

— Już ja wiem, że go ubezwłasnowolnią...

Po drugiej stronie korytarza krzątają się adwokaci. Ci się zbytnio nie przejmują. Śmieją się. Między tym tłumem wreszcie przeciskają się dziennikarze.

Wszyscy staramy się odszukać świadków w procesie, żeby zasięgnąć od nich języka, ale napotyka to na wielkie trudności, bo przed salą Nr. 9, w której ma się odbywać proces, nie ma wywieszonej wokandy. Wisi tylko kartka z zeszytu, na której wypisano niebieskim ołówkiem:

„Sprawa cywilna Radziwiłła o ubezwłasnowolnienie. Godz. 9.15."

Ten szczegół z wokandy wszystkich uderza.

W tym samym czasie z drugiego końca korytarza z przed sali Nr. 24 wydziału karnego rozległ się głos woźnego:

— Oskarżony Radziwiłł!... Oskarżony Radziwiłł!...

Zaintrygowani tym wołaniem biegniemy w kierunku od działu karnego i tu dowiadujemy się, że na tę samą godzinę 9.15 dnia 15 grudnia wytoczono księciu Michałowi jakąś sprawę karną. Ponieważ oskarżony na rozprawę nie stawił się, a do wiadomości sądu doszło, że wyjechał z Antonina, będą za nim rozesłane listy gończe.

Po chwili woźny otwiera drzwi do sali Nr. 9 i wybucha prawdziwa sensacja.

— Nikt poza stronami na salę wpuszczony nie będzie! — obwieszcza woźny. Proces odbędzie się przy zamkniętych drzwiach.

Jesteśmy zdziwieni.

— Jakże? — pytamy. — Proces jeszcze się nie rozpoczął, strony nie zgłosiły jeszcze właściwych wniosków o tajność, a sąd już nakazuje zamknięcie drzwi?...

Wyjaśnia nam to występujący w imieniu pogniewanego na ks. Michała rodu Radziwiłłów adwokat Dembiński z Poznania.

— Rozumiem dlaczego to pana uderza! — mówi. — U nas jednak obowiązuje pruski kodeks postępowania cywilnego, a tam wyraźnie jest powiedziane w artykule 170, że wszystkie sprawy o ubezwłasnowolnienie z reguły odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

Korzystając w tak szczęśliwy sposób z nawiązanej z adwokatem rozmowy, prosimy go o krótki wywiad.

— Niestety, oświadcza — sam jeszcze nic nie wiem i nic godnego uwagi nie mógłbym panu powiedzieć. Mogę tylko stwierdzić, że ten proces potrwa dość długo...

W tej samej jednak chwili los zsyła nam w ręce człowieka, który najlepiej chyba zna osobę i sprawy Jego Książęcej Wysokości Michała, mianowicie długoletniego książęcego kapelana księdza Liberskiego.

Z braku miejsca sensacyjny ten wywiad z księdzem Liberskim, jak również dalszy rewelacyjny materiał, odnoszący się do tego nawskroś niezwykłego sporu o polską panią Simpson, podamy wyczerpująco w jutrzejszym numerze.

1000 zł nagrody

za ujęcie dwóch bandytów

Komenda Główna Policji Województwa Śląskiego w Katowicach przeznacza 1.000 zł nagrody dla tych osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do ujawnienia i ujęcia poszukiwanych bandytów: 23-letniego Nikifora Maruszeczko, pseudo „Florek" i 24-letniego Józefa Kaszewiaka.

Wspomniani bandyci dn. 5 b.m. o północy dokonali napadu rabunkowego na Józefa Gałuszkę, właściciela restauracji w Katowicach-Załężu (ul. Wojciechowskiego 109), gdzie postrzelili ciężko 3 osoby, zrabowali 80 zł. i zegarek złoty z takąż dewizką, po czym zbiegli.

Bandyci są ponadto poszukiwani — za udział w kilku innych napadach rabunkowych, dokonanych z bronią w ręku i w zabójstwach.

Znów odkryto tajny arsenał

Broń pochodziła z Niemiec i Włoch

PARYŻ. Rewizja, dokonana w jednym z garażów na bulwarze Picpus, rozpoczęła się o godzinie 9-ej i trwała przez cały dzień. Wydała ona bardzo obfite rezultaty.

Przeszukano dokładnie piwnice w obecności właścicieli zakładu, którzy, jak się wydaje, zupełnie nie wiedzieli o tym, że w nowowybudowanej i zamaskowanej części piwnic mieścił się prawdziwy arsenał.

Skład broni był bardzo starannie ukryty. Konstrukcja zamaskowanych drzwi przypominała podobne urządzenia na ul. Ribera, gdzie również niedawno wykryto skład broni. Wejście do składu było zawalone pustymi blaszankami od benzyny.

Poza 90 karabinami i 6 karabinami maszynowymi, policja znalazła 30 skrzynek, z których każda zawierała karabin maszynowy konstrukcji niemieckiej oraz karabin maszynowy konstrukcji włoskiej, na każdej ze skrzynek była wymieniona jej zawartość oraz informacja, gdzie została złożona amunicja.

Znaleziono również 28 skrzynek z granatami i wielką ilość nabojów karabinowych, pochodzących z zakładów amunicyjnych w Toledo.

Agencja Havasa zaznacza, iż od czasu wykrycia i zlikwidowania działalności organizacji „białych kapturów" po raz pierwszy natrafiono na amunicję pochodzenia hiszpańskiego.

Wzdłuż muru znajdowało się 15 pustych waliz, które prawdopodobnie miano wypełnić bronią i amunicją.

Najnowszy czołg amerykański

rozwija szybkość 96 kilometrów na godzinę

NOWY JORK. „New York Herald Tribune" donosi, że nowy czołg wynaleziony przez Waltera Christie o wadze 6 ton, zaopatrzony w 12-cylindrowy motor o sile 435 HP podczas prób, dokonywanych w obecności oficerów armii amerykańskiej osiągnął szybkość 95 km. godz.

Wynalazca tego czołgu inżynier Christie oświadczył, że fabryka, która zbudowała czołg nabyła od niego prawo fabrykacji 1000 czołgów tego samego typu.

Historyczna broń króla Cyganów

została w dniu wczorajszym sprzedana

Do właściciela składu broni przy ul. Marszałkowskiej 97 w Warszawie, p. Dziedzica, przyszła starsza, bogato ubrana Cyganka i wyjęwszy zza pazuchy jakieś zawiniątko, położyła je na ladzie. P. Dziedzic rozwinął je z zachowaniem ostrożności, a kiedy okazało się, że jest to pistolet automatyczny, Cyganka schwyciła go i ucałowała ze łzami w oczach.

Broń ta, pistolet aut. kal. 7,65 Nr. 102.185 syst. „Savage", stanowiła własność ś.p. Matyjasa Kwieka, króla cygańskiego. Z lufy wspomnianej broni, podczas szamotania się, padł śmiercionośny strzał, który pozbawił Kwieka życia, powodując komplikacje spadkowo - dynastyczne.

Starostwo udzieliło królowej wdowie terminu przewidzianego prawem dla pozbycia się w drodze legalnej, ze wskazaniem źródła sprzedaży „Savage'a.

11-strzałowy ten pistolet automatyczny posiada efektownie wygrawerowaną koronę królewską, pod spodem skrzyżowane berło i buławę, oraz stylowe litery gotyckie „b. M.K." poprzedzone inicjałami „W.M. C."

„Savage" podarowany był zmarłemu tragicznie królowi Kwiekowi przez Cyganów amerykańskich. — Nikt nie spodziewał się, że ten precyzyjny i wartościowy dar — przyniesie śmierć właścicielowi.

Zagadkowy napad pod Wołominem

Chłopiec zginął od kul

We wsi Czarna pod Wołominem, wtargnęło wczoraj do mieszkania Szulima Międzyleszkiego trzech nieznanych osobników, którzy zasypali domowników strzałami, po czym zbiegli.

16-letni syn Międzyleskiego, Zelwu został ciężko ranny w głowę i po przywiezieniu go do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie zmarł.

Według krążących pogłosek, w mieszkaniu miała być rzucona również petarda. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście.

Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim - Chana, urodziła dziecko. Selim - Chan stał w izbie sakli ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno sakli wsuwa się jakaś głowa ludzka o przenikliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeczeniec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeczeniec, obejrzawszy najpierw dokładnie saklę, w której znajdował sie Selim - Chan, opuścił szybkim krokiem wieś i udał się do Wiedena.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wysłanych na poszukiwanie Selim - Chana. Doniósł on księciu Karałowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stale narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmuję się schwytać albo zabić Selim-Chana". „Ale jak?" — zawołali obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawić swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuścił sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy znoszone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

W knajpie Agabekowa Kibirow spotkał się z Dżafarem Dżafar obiecał, że mu da jakąś „pracę".

Dżafar posłał Kibirowa razem z jeszcze jednym młodym Czeczeńcem, do wsi Korczaj do niejakiego Chanuma. Chanum dał im nocleg u siebie w domu, mówiąc, że nazajutrz rano wyruszą w sprawie pracy.

Nazajutrz z rozkazu Chanuma chłopiec jakiś zaprowadził go w dolinę, gdzie siedziała na ziemi grupa ludzi, wśród której miał się znajdować Selim-Chan.

Selim-Chan kazał Kibirowi złożyć przysięgę, że będzie zawsze walczył w obronie biednych górali, i będzie wiernie służył Selim-Chanowi. Po tym Kibirow usiadł między ludźmi Selim-Chana. Tymczasem Czeczeniec imieniem Halal, stojący na straży na skale, przyprowadził do Selim-Chana jakiegoś głuchoniemego starca, który przechodził obok drogą.

Nie można było w żaden sposób dowiedzieć się czegoś od starca, chociaż Selim-Chan umiał rozmawiać na migi z głuchoniemym. Podejrzewając, że starzec nie jest naprawdę głuchoniemym, ale gra tylko taką rolę, Selim-Chan posłał go z Halalem do wsi Dariak, do niejakiego Szamana. Szaman miał zatrzymać u siebie starca i wybadać go porządnie.

Olgiński wytłumaczył na migi synom Szamona, że jest muzułmaninem, i że idzie pieszo na pielgrzymkę do Mekki, świętego grodu mahometan.

Tymczasem minęło kilka dni, a Selim-Chan nie przyjeżdżał. Któregoś dnia zjawiła się przed saklą Szamana Marta.

Marta poprosiła Szamana, żeby jej pokazał głuchoniemego starca. Starzec był trzymany w zamknięciu, w komórce. Spał właśnie na wiązce siana. Marta poznała w nim swego ojca, chociaż twarz jego była ogromnie zmieniona. Wywarło to na niej ogromne wrażenie, drżała cała. Zbladła, wyglądała jak chora. Gdy Szaman wszedł do sakli i zostawił ją na chwilę samą na podwórku, Marta dobiegła do komórki i zajrzała przez szparę w ścianie do wnętrza. Wtem usłyszała za sobą głos Szamana: „Co się stało, pani?"

Marta odpowiedziała, że usłyszała wewnątrz komórki krzyk i chciała zobaczyć, co się stało. Gdy Szaman otworzył komórkę i wszedł do środka, Marta padła zemdlona.

Szaman szybko pochwycił Martę na ręce i zaniósł ją do chaty, gdzie ją ocucono.

Nagle dał się słyszeć tętent kopyt końskich.

Był to wysłannik Selim-Chana, który przywiózł od Chana list dla Marty. Selim-Chan donosił, że będzie mógł przyjechać do Marty dopiero za kilka tygodni i prosił, żeby Szaman sam urządził sąd nad przysłanym mu głuchoniemym starcem.

Tymczasem Kibirow pozyskał całkowite zaufanie Selim-Chana. Pewnego dnia Selim Chan powierzył Kibirowi ważne zadanie do spełnienia. Kazał mu napaść na czele dziesięciu ludzi na willę pułkownika Timiriazewa i porwać go celem uzyskania okupu. Kibirow znał dobrze pułkownika Timiriazewa i wydawało mu się, że popełni wielkie przestępstwo, jeżeli napadnie na jego willę. Korzystając z tego, że siedział z Selim-Chanem w pewnym oddaleniu od pozostałych jego ludzi, Kibirow postanowił go zastrzelić i sięgnął już ręką po rewolwer.

Potem jednak Kibirow poniechał tego zamiaru w obawie, że ludzie Selim-Chana ukryją przed całym światem śmierć swego wodza i pod płaszczykiem imienia Selim-Chana będą nadal napadali na bogatą ludność Kaukazu. Kibirow postanowił zastrzelić Selim-Chana tylko w obecności obcych ludzi, na oczach wielu świadków. Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Na czele dziesięciu ludzi wyruszył do willi Timiriazewa.

Po obezwładnieniu dwóch Kozaków, pilnujących willi, Kibirow wraz z dwojgiem ludzi ze swojej grupy wślizgnęli się cicho do sypialni Timiriazewa. Skierowali rewolwery w jego stronę. „Nie ruszać się z miejsca!" — woła Kibirow. „Boże, słyszę znajomy głos" — mówi nagle pułkownik Timiriazew.

Kibirow czuje, że traci oddech. Niespodziewany okrzyk Timiriazewa wprawia go w drżenie.

Przez chwilę nie zdolny jest słowa wymówić. Zdaje sobie jednak od razu sprawę, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Woła więc ostro:

— Związać go!

W tej samej chwili budzi się żona Timiriazewa. Rozgląda się wokoło jakby znieruchomiałym z przerażenia wzrokiem. Chce krzyczeć, ale nie może głosu wydobyć z ściśniętego gardła.

Podczas gdy towarzysze Kibirowa związują sznurami pułkownika Timiriazewa, Kibirow przyskakuje do jego żony i mówi ochrypniętym głosem:

— Jeżeli pani będzie krzyczała, zabiję panią na miejscu. Szacunku dla Selim-Chana!

— Boże, mój Boże! Selim-Chan?! — mówi przerażonym szeptem kobieta i załamuje ręce w rozpaczy.

Widzi na własne oczy, jak bandyci związują jej męża. Widzi jego pełen rozpaczy wysiłek, aby móc choć słowo wymówić. Ale jeden z napastników przykrywa mocno ręką jego usta i rozkazuje:

— Nie krzyczeć, bo kula w łeb!

Kibirow stara się mówić jak najmniej. Timiriazew może sobie jeszcze przypomnieć do kogo należy znajomy mu głos... Może wyrwać się niepotrzebnym słówkiem, które by miało fatalny skutek dla Kibirowa. Do diabła! Że też Selim-Chanowi musiał właśnie przyjść do głowy ten pomysł wysłania go przeciwko człowiekowi, którego Kibirow zna tak dobrze!

Gdyby ktoś bacznie obserwował tę scenę, zauważyłby, że Kibirow jest zmieszany, że oczy jego starają się ominąć wzrok pułkownika Timiriazewa, że twarz jego drga nerwowo... Ale ani Timiriazew, ani jego żona nie są teraz zdolni do żadnych obserwacji. Oboje drżą w dzikim przerażeniu. Tych zmian na twarzy Kibirowa nie mogą również spostrzec towarzyszący mu ludzie, zajęci związywaniem pułkownika.



— Czego tak patrzysz na niego, co? — pyta Selim-Chan.

— Boże Wszechmogący, co wy z nim robicie, co chcecie od mego męża? — zaczyna lamentować żona Timiriazewa.

Nie otrzymuje żadnej odpowiedzi. Jeden z napastników przystawia rewolwer do jej głowy, a pozostali wynoszą spętanego pułkownika i kładą go na przygotowanego z góry konia.

— Zabieramy pani męża, — mówi ten, który trzyma rewolwer przy jej głowie. — Jeżeli pani zacznie krzyczeć po naszym odejściu — nie ręczymy za pani życie! Zrozumiała pani?!... Ludzie Selim Chana nie znają żartów!

Jeden z napastników odjeżdża szybko na koniu z porwanym pułkownikiem Timiriazewem. Pozostali, z Kibirowem na czele, puszczają się pieszo z powrotem w kierunku obozu Selim-Chana.

Gdy tylko opuszczają willę, słyszą dziki, rozpaczliwy krzyk żony Timiriazewa. Jeden z ludzi Kibirowa woła gniewnie:

— Taka suka! Może nam popsuć całą sprawę! Trzeba jej zamknąć usta!

— Daj spokój! — odzywa się Kibirow. — Gdybyś był na jej miejscu, krzyczałbyś tak samo. Zrozum — zabrano jej męża. Nic dziwnego, że krzyczy...

— Nie trzeba sie litować nad tą damą! — odpowiada tamten. — Jej krzyki mogą nam przynieść ogromną szkodę!

— No więc idź, zamknij jej usta... Ale pamiętaj, żebyś jej nie zastrzelił!

— Ach, skądże... Dlaczego miałbym ją zastrzelić? Zwiążę ją tylko, zaknebluję usta i gotowe!

— Trzeba tak było zrobić od razu!

„Biedna pani Timiriazew"... — myśli Kibirow. Tak bardzo jej teraz współczuje... Ale cóż? Nie może jej teraz pomóc.

Postawił sobie za cel schwytać żywcem Selim-Chana, a to się nie może obejść bez ofiar. On sam gotów jest poświęcić w imię tego celu własne życie!

Nad ranem przybyli do obozu Selim-Chana. — Timiriazew był już tam od dawna... Pilnowali go dwaj uzbrojeni Czeczeńcy. Timiriazew z przestrachem w oczach rozglądał się wokoło, bojąc się słowo wymówić. Sama myśl, że jest teraz więźniem Selim-Chana, że znajduje się w mocy tego strasznego człowieka, złamała go zupełnie na duchu. Miał wrażenie, że Selim-Chan porwał go w tym celu, żeby móc się na nim zemścić za prześladowanie go. Timiriazew bowiem brał udział w prześladowaniu Selim-Chana.

Kibirow przeszedł obok pułkownika. Ich spojrzenia skrzyżowały się, ale Kibirow spojrzał od razu w inną stronę, starając się wyminąć wzrok Timiriazewa.

„Jedno jego słowo, a jestem zgubiony!" — myśli Kibirow.

Wprawdzie bardzo trudno poznać Kibirowa, jego rodzony ojciec nie poznałby go chyba teraz... Ale wystarczy, żeby Timiriazew — jak to już uczynił wczoraj w swojej willi — powiedział nagle, że „ten głos jest mi coś znany", a Selim-Chan zacznie spoglądać nań, na „Czeczeńca Ali", zupełnie innym wzrokiem...

W obozie, znajdującym się obecnie w wąskiej, głębokiej dolinie, otoczonej wysokimi górami, panuje teraz cisza. Selim-Chan śpi w grocie. Część jego ludzi również pokrzepia się snem. Pozostali stoją na straży. Czuwają.

Teraz należy czekać rozkazu Selim-Chana. On wskaże, co zrobić z pojmanym pułkownikiem. — Trzeba go będzie pewnie zaprowadzić do jakiegoś ukrytego, pewnego aułu. Władze wojskowe rozpoczną przecież teraz poszukiwania za pułkownikiem, a on, Kibirow, oficer pułku dagestańskiego, będzie pomagał ukryć Timiriazewa!

Selim-Chan budzi się ze snu. Wyłazi z groty, pada twarzą na wschód i mówi szeptem modlitwę. Po tym woła głośno:

— Czy Ali już przyprowadził tego pułkownika?

Kibirow podbiega do Selim-Chana i melduje:

— Chanie, pułkownik Timiriazew jest już w naszym obozie!

— Doskonale, Ali! Można na tobie polegać. Widzisz, że wystarczyło dziesięciu ludzi! Tylko się nie bać, a zawsze zwyciężysz! Ucz się od Selim-Chana!

— Szczęśliwy jestem, Chanie, że jestem twoim uczniem... O już ja będę wiedział, jak być twoim wiernym sługą... Twoje słowo będzie dla mnie święte.

— Gdzie jest porwany? — pyta Selim-Chan.

— Stoi przy tamtym kamieniu.

— Sprowadź go do mnie!

Kibirow zbliża się do pułkownika i mówi do niego zmienionym specjalnie głosem:

— Chodź ze mną!

Timiriazew podnosi się z ziemi i idzie za Kibirowem. Po drodze ogląda uważnie całą postać Kibirowa i patrzy na niego pytającym spojrzeniem.

Obaj zbliżają się do Selim-Chana. Kibirow usiłuje stanąć w ten sposób, żeby nie spotkać się ze spojrzeniem Timiriazewa.

Selim-Chan mówi gwałtownie do pojmanego:

— Czy wiesz, kto ja jestem?

— Wiem... Selim-Chan. Co chcesz ode mnie?

—Cha-cha-cha!.. Co ja chcę od ciebie, pytasz? — Okupu chcę, dwadzieścia tysięcy rubli, rozumiesz?

— Nie posiadam tak wielkiej sumy... Mogę dać tysiąc rubli... Nie mam więcej...

— Już twoja żona postara się o pieniądze, nie bój się... Napisz tylko do niej odpowiedni liścik. Już ona zbierze dwadzieścia tysięcy rubli...

Timiriazew rzuca co chwila spojrzenie na Kibirowa, jakby się czemuś dziwił, albo jakby sobie coś starał przypomnieć.

— Czego tak patrzysz na niego, co? — pyta Selim-Chan i przeszywa pułkownika swoim ostrym spojrzeniem. — Znasz go? Co? Odpowiadaj!

(Dalszy ciąg jutro)

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek teatr nieczynny —„Gałązka rozmarynu" na scenie krakowskiej

Od dłuższego czaspu odbywają się próby z „Gałązki rozmarynu" dra Z. Nowakowskiego.

TEATR BAGATELA

Teatr Bagatela wystawia dziś bardzo wesołą rewię p.t. „Bądź wesół codziennie,,

Ponadto film „Barcrola"

SZTUKA: „Lot straceńców"

ADRA: „Brutal.

APOLLO: „Statek niewolników".

ŚWIT: Dama pikowa

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tajny plan R. 8."

APOLLO: „Gwiazda Riwiery"

ATLANTIC: „Znachor"

MUZEUM: „Bohaterowie Sybiru"

PROMIEŃ: „Król i chórzystka".

STELLA: R. 107 wzywa pomocy.

ŚWIT: „Moje szczęście to ty".

SZTUKA: Zabronione szczęście

UCIECHA: Nieusprawiedliwiona godzina".

WANDA „Królowa Wiktoria".

Radio

Piątek, 17 grudnia 1937 r.

6.15 audycja poranna 11.15 audycja dla szkół. 12.03 audycja południowa 14.45 wiadomości bieżące 15. 25 wiadomości gospodarcze 16.00 rozmowa z chorymi. 16.15 orkiestra salonowa 16.50 pogadanka aktualna 18.05 wiadomości sportowe 18.40 skrzynka ogólna 20.00 koncert 21.00 dziennik wieczorny 22.20 recital fortepianowy 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 muzyka taneczna

NOCNY DYŻUR APTEK:

Apteka pod Białym Orłem, Kraków, Rynek Gł. A-B 45, Apteka, ul. Łobzowska Apteka pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9, Apteka pod Złotym Lwem, ul. Długa 4, Apteka pod Złotym Murzynem ul. Krakowska 19, Apteka Bożego Miłosierdzia, ul. Zwierzyniecka 7.

W Podgórzu: Apteka Pod Orłem, Pl. Zgody 18.

Nocny dyżur lekarzy:

Süsser Ignacy - Krupnicza 14 telefon 109-43.

Walewski Stanisław - Biskupia 16 te. 155-50

Sperlingowa R. - Józefitów 10 telefon 127-08

Obelender Natan - Al. 29 Listopada L. 81, tel. 133-82

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7, udziela porad niezamożnym kobietom w sprawie zapobiegania ciąży oraz leczenia bezpłodności. Lekarka przyjmuje we wtorki i czwartki od godz 18 - 20 w piątki od 10 - 12

PORADNIA EUGENICZNA ul. Dunajewskiego 7, udziela porad przedmałżeńskich dla mężczyzn ikobiet w soboty od godziny 18 - 20

KRONIKA KRAKOWA

W piętnastą rocznicę tragicznego zgonu Pierwszego Prezydenta R. P. Gabriela Narutowicza

Wczoraj o godzinie 9-tej rano w kości ele N. Marji Panny odbyło się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Gabrjela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej jako w 15-tą rocznicę Jego tragicznego zgonu.

W stalach zajęli miejsca reprezentanci władz i urzędów miejscowych z p. wojewodą Tymińskim i wicepr. Klimeckim na czele, oraz przedstawiciele wojskowości.

O godzinie 11-tej w całem mieście rozległy się dźwięki syren fabrycznych, trwające około 5 minut. Był to znak wzywający robotników do przerwania pracy na przeciąg 5 minut dla uczczenia rocznicy tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta R. P.

Adwokat krakowski przed sądem w Krakowie oskarżony o zniesławienie sędziego

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiadł adwokat dr. Juliusz Harbut oskarżony o fałszywe oskarżenie asesora sądowego dr. Adolfa Jolesa Jeleńskiego z Krzeszowic.

Adwokat dr. Harbut wniósł zażalenie do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, o to że sędzia dr. Joles przeprowadził rozprawę o godzinę wcześniej niż była ona wyznaczona i że w czasie swojego urzędowania wyjeżdżał za swoimi sprawunkami do Krakowa.

Ponieważ zarzuty adwokata dr. Harbuta po przeprowadzeniu dochodzeń okazały się nieprawdziwe, prokuratoria wygotowała mu akt oskarżenia.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Kronnberg, oskarżał prokurator dr. Kamiński.

Oskarżony dr. Harbut odpowiadał przed sądem bez obrońcy.

Zastrzelił przyjaciela za to, że musia płacić opłatę na zabawę

Przed sądem okręgowym w Krakowie zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Jan Rejdyk z Karniowic p. Chrzanów, oskarżony o zamordowanie Jana Bartosika.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco

Dnia 26 grudnia 1936 r. oskarżony Rejdych mając żal do Jana Bartosika, że nie chciał jego oraz kolegów wpuszczać na zabawy bez opłaty, strzelił do niego z dubeltówki zabijając go na miejscu.

Oskarżony do winy się nie przyznaje jednak broni się tym że działał w obronie koniecznej gdyż Bartosik pierwszy do niego strzelił z rewolweru, co potwierdzili świadkowie przed sądem.

Sąd wydał wyrok uwalniający.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Stępniowski, wotowali s. o. dr. Wsołek i s. śl. dr. Rogowski, oskarżał prokurator dr. Klimczyk, bronił adwokat dr. Jan Woźniakowski

Piąty proces apelacyjny adwokata dra Fensterblaua

Poraz piąty już tym razem przed sądem apelacyjnym w Krakowie, oparła się sprawa o wygłoszone przez adwokata krakowskiego dra Fensterblaua przemówienie na zebraniu publicznym w Chrzanowie.

Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj odwołanie adwokata Fensterblaua od wyroku I. instancji, w której wymierzono mu karę 3 lat więzienia.

Sąd wyrok w całości zatwierdził.

Dra Fensterblaua bronili adwokaci dr. Schreiber, dr. Aleksandrowicz i dr. Bross.

Samobójstwo wójta i sekretarza Sierszańskich Zakł. Górniczych w Trzebini

Wczoraj nad ranem popełnił samobójstwo dr. Jan Żegartowski, wójt gminy zbiorowej Trzebinia i sekretarz Sierszańskich Zakładów Górniczych.

Denat od dłuższego czasu cierpiał na gardło a gdy choroba okazała się beznadziejna, pozbawił się życia.

Krwawy napad bandycki w powiecie gorlickim

Urząd Śledczy w Krakowie, został wczoraj rano powiadomiony o krwawym napadzie bandyckim, jakiego dokonano ubiegłej nocy w powiecie gorlickim.

W Rzepienniku Strzyżowskim, do mieszkania Anny Pociechy, wdowy zamieszkałej tam wraz z synem i córkami wtargnęło przez dach 3 osobników.

Bandyci sterroryzowali mieszkańców, a jeden z napastników strzelił z rewolweru, raniąc cię żko w brzuch 27-letniego Klemensa Pociechę.

Jedna z córek zdołała w trakcie napadu wyskoczyć prez okno i zaalarmowała sąsiadów, tak, że bandyci zbiegli, nie zabierając niczego.

Aresztowanie niebezpiecznej szajki bandyckiej w Mydlnikach

Jak już donosiliśmy w dniu 4. b. m. dokonano napadu bandyckiego w Sieprawiu pow. Myślenice na dom Anny Leśniak.

Bandyci spłoszeni alarmem, podniesionym przez napadniętych zbiegli nie zrabowawszy niczego.

Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia niebezpiecznej trójki bandyckiej w skład której wchodzili Andrzej Górnisiewicz, Ludwik Chlebda i Michalik Jan.

Zostali oni rozpoznani przez napadniętych.

Odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych w Myślenicach.

Aresztowanie służącej za kradzież zegarka

Wczoraj została aresztowana na Feliksiak Elżbieta lat 25 służąca bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież złotego zegarka wart. 150 zł. na szkodę Samuela Rosenblata zam. przy ul. Floriańskiej 15.

Skazanie komunistów przed sądem przysięgłych w Krakowie

Trwająca przez 3 dni rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw szajce momunistycznej została w dniu wczorajszym zakończona.

Sąd skazał Wolfa Sindela oraz Leizora Weissbarda po 6 lat więzienia, Klarę Spett na 4 lata więzienia, Zeldę Szyjowicz na 3 lata więzienia.

KRAKOWSKIE OSTY

O krakowskim codziennym chlebie.

Duża i szeroka jest ta Polska, nasza, żyzna i wspaniała - a nawet ja kowyś z poetów przezwał ją „spichrzem Europy".

Ale co nas obchodzi Europa. co wreszcie cała Polska - niech sobie będzie spichrzem, magazynem świata tylko dlaczego w Krakowie akuratnie w Krakowie, w tym spichrzu pamiątek narodowych - w tym sercu Polski - chleb jest najdroższy.

Droższy aniżeli w Warszawie.

Chociaż Warszawa to przecież stolica i posiada ponad milion mieszkańców, a drugi milion zjeżdża do niej codziennie do pracy i przez to komunikacja i dowóz wymaga wiel kich kosztów i troski.

A jednak w Warszawie 1 kilogram chleba pytlowego w sprzedaży kosztuje aż 34 groszy.

W Krakowie natomiast, gdzie nieomal żyto rośnie na plantach 1 kilogram chleba kosztuje tylko 35 groszy.

Tak 35 groszy.

Czy dlatego, że Kraków, to miasto wielkości, a więc i piekarze krakowscy muszą być najwięksi złodzieje w Polsce.

Chyba, że tak, bo jak inaczej wytłumaczyć takie ceny za cz'eb w Krakowie?

(Oset)

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2.